

Powiatowa

Nr 6 (99)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BŁEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Godność i człowieczeństwo - str. 4

Akcja „Wisła” - str. 8

Ratujmy Głębokie - str. 18

Mistrzowie w Brójcach - str. 23

Orły w I-ej lidze - str. 38

KLIMATYZOWANA SALA KONFERENCYJNO-BANKIETOWA

PPHU JUMAR Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 69

tel. (095) 742 28 64, e-mail: jumar@pro.onet.pl

www.moteljumar.pl

Oferujemy:

- salę konferencyjną,
w zależności od układu:
 - kinowy dla 90 osób
 - szkolny dla 50 osób
 - „U” dla 70 osób
- profesjonalny sprzęt dydaktyczny
- restaurację na 75 osób, czynną całą dobę
- motel** nocleg dla 32 osób
- dozorowany parking samochodowy

Organizujemy:

- wesela
- przyjęcia okolicznościowe,
- bankiety, sympozja,

Zapraszamy!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Kredyt „Niezapominajki”

Kwota kredytu na małe i duże wydatki już **od 1000** złotych

Wiosenne, bardzo niskie oprocentowanie **6,8 %**

Możliwość uzyskania kredytu **bez poręczycieli**

Specjalne warunki dla posiadaczy kont i członków Banku

Splata nawet do **dwunastu miesięcy**



Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkiewicza 24	(095) 742 80 20
Błędzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 59
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 12
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 44
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 347 94 62

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Nasze dzieci

Są białe, czarne, rude i piegowe, powolne i bardzo ruchliwe, nieśmiałe i bardzo odważne, wesołe i smutne, agresywne i uległe, utalentowane i przeciętne. Różnic wiele, ale wszystkie mają prawo do miłości i życia w normalnej rodzinie.

Rzeczywistość przedstawiana w mediach oprócz różnych pogodnych treści jest także tragiczna. Molestowanie, znęcanie się, maltretowanie i wreszcie najgroźniejsze - w bestialski sposób zabijanie. Oczywiście, przypadki wykryte i udowodnione podlegają surowym karom.

Różnice finansowe

Obok dzieci opływających we wszystko, co można nabyć za pieniądze rodziców, żyją te, dla których zaspokojenie podstawowych potrzeb jest poważnym problemem. Dzieci ciągle się porównują i oceniają. Już nawet w przedszkolu różnicuje się ubiory i zabawki nazywając jedne „markowymi”, a inne „podróbami”. Od tego zależy wartościowanie dziecka w grupie rówieśniczej. W szkole podstawowej i średniej sprawy te nabierają jeszcze większego znaczenia.

Edukacja - ta oficjalna - zaczyna się od przedszkola. Z troskami rodzice martwią się, czy dziecko wytrzyma tyle godzin bez mamy i czy poradzi sobie w sytuacjach trudnych. Dlatego w niektórych przedszkolach odpowiednio wcześniej organizuje się „Dni otwarte”, gdzie istnieje możliwość bezpośredniego kontaktu z nauczycielkami i dziećmi w sytuacjach zabawowych. W przedszkolu dziecko nabywa wielu umiejętności, a najważniejsze jest przygotowanie do startu szkolnego.

Szkola - w naszym kraju stanowi jeszcze ciągle trudny problem. Nadal wyposaża swych absolwentów w wiedzę encyklopedyczną - słownikową kosztem łączenia wiadomości z praktyką. Żle się dzieje, jeśli pewne normy i zasady wychowania zależą od nastawienia polityków. Zastanawiam się, czy w wielu dziedzinach nie nastąpiło pomieszenie pojęć i czy nie zapomniano o głównym celu, dla którego szkoła w ogóle istnieje. Nic dziwnego, że rodzice 7-latków z niepokojem oczekują wiadomości o pierwszym spotkaniu z dyrektorem i kadrą nauczycielską. Chcą i mają prawo wiedzieć wcześniej, jak przygotować dziecko do startu szkolnego, jakie obowiązują podręczniki, czy jak ubrać dziecko (sprawa mundurków). A wreszcie kto będzie ich pociechy edukował.

Organizowanie takich spotkań dopiero w sierpniu wywołuje niepokój emocjonalny i finansowy. Od czerwca można sobie wydatki na cele szkolne rozłożyć. Rodzice chcieliby znać regulamin i zwyczaje panujące w szkole. Problemów jest jeszcze wiele, ale to przy innej okazji.

Ja zadaję sobie pytanie, w jakich warunkach ekonomicznych przyjdzie żyć obecnym 7-8 - latkom. Czy za 20 lat będą te same problemy ze znalezieniem pracy? Czy nadal będzie odbywał się „wyścig szczurów” do zysków, stanowisk, wpływów? Czy nadal będą strajki w szpitalach? Czy w ogóle będzie miał kto leczyć? Czy szkoła nadal będzie podlegała takim strasznym wpływom politycznym?

Jak powinniśmy działać, aby obecne dzieci mogły żyć godnie, moralnie i zdrowo?

Dzieciom życzę beztroskiej radości i mądrych dorosłych.



Stary belfer Tomasz Jasiński

Burmistrz zaprasza na Dni Międzyrzecza

01.06.2007/piątek/ - plac przy hali sportowej

- godz. 11⁰⁰ „Droga do kariery” - program dla dzieci z udziałem Michała Juszczakiewicza
- godz. 16⁰⁰ „Shoot - OFF” - pojedynek strzelecki - zaprasza Liga Obrony Kraju w M-czu
- godz. 17⁰⁰ Plener plastyczny dla dzieci
- godz. 18⁰⁰ Blok artystyczny w wykonaniu zespołów: TRANS, Studio Piosenki, Klub Tańca Towarzystwa FAN DANCE, RYTMIX, Formacja wokalna ANANASA
- godz. 20⁰⁰ Zabawa taneczna z zespołem TREX

01.06.2007/piątek/ - Amfiteatr dawnego Ogniska Muzycznego

- godz. 17³⁰ - 23³⁰ Koncert zespołów hip-hop: Oko Obiektów, Elref, Naprzykład, Candida, rock

02.06.2007/sobota/

- godz. 10⁰⁰ Gminne Zawody Strażackie - stadion
- godz. 10⁰⁰ Turniej koszykówki ulicznej - zaprasza MOSiW - hala sportowa
- godz. 11⁰⁰ Biegi na orientację - I Mistrzostwa Międzyrzecza Szkół Podstawowych i Gimnazjów
Info: zbyszekolis@wp.pl
- godz. 14⁰⁰ Regaty kajakowe - organizator Zespół Szkół

Ekonomicznych Międzyrzecz, rz. Obra: IV Regaty Szkół Ponadgimn. o Puchar Burmistrza Międzyrzecza, II Regaty dla Zakł. Pracy o Puchar Prezesa MOW

- godz. 16⁰⁰ Program dla dzieci - Grupa artystyczna z USA - Oklahoma - plac przy hali sportowej
- godz. 17³⁰ ANDREO I KARINA - przeboje włoskie
- godz. 19⁰⁰ IRENA JAROCKA
- godz. 21⁰⁰ Koncert IN-GRID
- godz. 22³⁰ Zabawa taneczna - przeboje od lat 60-tych

03.06.2007/niedziela/ - plac przy hali sportowej

- godz. 15⁰⁰ XVI Międzyrzeczka X-tka - bieg na 10km - informacje MOSiW
- godz. 16⁰⁰ Zespół GIGA DRUM - tegoroczny uczestnik opolskich „Debiutów”
- godz. 17⁰⁰ Prezentacje artystyczne międzyrzeckich przedszkoli: Nr 6, Nr 4, Nr 1
- Godz. 18³⁰ Koncert zespołu THE CRACKERS
- Godz. 21⁰⁰ Koncert zespołu IRA

Ponadto: Wesołe miasteczko * Kramy rękodzielnicze * Gastronomia * Stoiska kosmetyczne

Jesteśmy w pierwszej lidze !

*W imieniu całej społeczności gminy Międzyrzecz,
z okazji awansu Międzyrzeckiego Klubu Siatkarskiego
„MOW ORZEŁ Międzyrzecz AZS AWF”,
zawodnikom, trenerom, zarządowi klubu oraz działaczom sportowym
składam serdeczne gratulacje
i życzę dalszych sukcesów w duchu sportowej rywalizacji.*

*Burmistrz Międzyrzecza
mgr inż. Tadeusz Dubicki*

**Tatusiom, Ojcom -
mądrych,
grzecznych
i kochających dzieci**



życzy zespół redakcyjny

Godność i człowieczeństwo...

Ostatnie wydarzenia w naszym kraju dobitnie potwierdzają istnienie dwóch ustrojowych biegunów, którymi są: władza i prawa człowieka. Mimo już dość długiego okresu „transformacji ustrojowej”, pomimo młodej, ale chyba już nieco okrzepłej demokracji, trudno wyobrazić sobie i bez emocji zgodzić się z tezą, że może istnieć taki oto system:

Polska, w której pokój, prawa człowieka i powinności obywatela są zrealizowaną codziennością, a władza staje się służbą lub, po prostu, zwykłą pracą, swoistą usługą, świadczoną tym, którzy tej usługi potrzebują. Władza od lat zajęta sporami i walką polityczną, w zasadzie nie wiadomo z kim i o co, lewica, która nie ma czasu myśleć o ludziach pracy, wciąż skłócona prawica i chwiejne centrum. Nieustanne wołty, przemiany koalicji i opozycji, zmiany barw klubowych ludzi władzy, brak odpowiedzialności za decyzje, nawet te tragiczne w skutkach dla narodu. Rozliczenia z przeszłością, lustracja i deubekizacja...

W Polsce wiele się mówi o prawach człowieka. Temat ten nie schodzi z czołówek gazet, ścieli się jak mgła wokół mównicy sejmowej, oblepia lepem obietnic ulotki w trakcie kolejnych kampanii wyborczych. Wiele się mówi o prawach człowieka w kontekście aborcji, homoseksualizmu itd.

Mówi się, mówi... A jak wygląda realizacja tych praw człowieka dziś, w XXI wieku, w czasach globalizacji, pluralizmu, powszechnego dostępu do wiedzy i informacji, otwartych granic? W czasach, kiedy to powszechnie się uważa, że wreszcie w Polsce nastąpiła pora poszanowania człowieczeństwa i ludzkiej godności?

Utkwiło mi w pamięci pewne stwierdzenie Benedykta XVI, które wygłosił podczas kazania z okazji Światowego Dnia Pokoju. Otóż papież stwierdził, że to **godność ludzka jest fundamentem praw człowieka**. Fundamentem, który z samej definicji jest stabilny i nie jest względny.

Godność ludzka... A jak dziś wygląda ta godność?

Jednym z podstawowych praw człowieka jest prawo do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia. Jest to prawo zapisane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, naszej Konstytucji i innych ważnych aktach. A jak wygląda realizacja tego prawa?

Wszyscy wiemy! Wiele szanownych instytucji, biur prognoz itd. prowadzi badania nad polską biedą. Od czasu do czasu jakaś gazeta zagląda do portfela i koszyka na zakupy Kowalskiego i publikuje te „sensacyjne” wyniki. Słuchamy i czytamy informacje o tym, ile osób wyjeżdża na wakacje na Majorce, a ile do Ciechocinka, ile przeciętny Kowalski wydał na „święta majowe”...

A dlaczego nie upowszechnia się informacji o tym, ile osób nigdy w życiu nie było na wakacjach, choćby nad polskim Bałtykiem?

Jak oni się czują słuchając tych pełnych egzotyki wakacyjnych relacji? A ile osób wbrew swojej woli pracuje w trakcie „najdłuższego weekendu nowoczesnej Europy”, Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocnych? I wcale nie myślę tu o służbach takich jak Policja, Służba Zdrowia czy Straż Pożarna! A ile przy tym zarabiają? *Gdzie to bezrobocie, skoro nie ma ludzi do pracy!* - oburzają się często obłudnie pracodawcy.

A jakie proponują płace i warunki pracy... Kasjerki w marketach, które nie mogą nawet wyjść do ubikacji, ludzie zamknięci w halach produkcyjnych na 12 godzin, pracujący po 10 dni bez przerwy na „nockach”.

Nic dziwnego, że ludzie zapominają o godności i idą do opieki społecznej po zasiłki, a mają w efekcie tyle samo co ci, którzy ciężko pracują. Płaca minimalna w naszym kraju na dziś to 936 złote brutto. Czy wiemy ilu ludzi, ile rodzin ma godnie żyć za takie pieniądze? Naturalnie trzeba z tego jeszcze odliczyć koszty dojazdu do pracy...

W pracy praktycznie prawie wszędzie „wyścig szczurów”, czasami donosicielstwo, układy towarzyskie. Normą stał się model

maksymalnej oszczędności- „ciąć kosztów” przy maksymalnym wykorzystaniu pracownika- „płace i wymagam”.

Ale każdy zaciska zęby i pracuje, bo potrzebuje pieniędzy na godne życie, choć najczęściej o swojej godności i człowieczeństwie musi zapomnieć!

Godność narodu

A sprawa już tak powszechnych wyjazdów do pracy za granicę?

Tutaj wchodzimy w temat godności narodu! Bo nikt mi nie powie, że Polak pamięta o swojej godności i człowieczeństwie, gdy musi tułać się po Europie i świecie aby zarobić pieniądze na byt rodziny. Media publikują wypowiedzi i opinie młodych ludzi, których zdecydowana większość planuje po ukończeniu studiów wyjazd za granicę *”bo tam się więcej zarabia, bo są tam inne perspektywy”*. Tutaj wyraźnie widać ułomność naszego systemu oświaty, który kształci w wyższych szkołach, które są już prawie w każdym miasteczku, szeregi bezrobotnych, a nie ma oferty edukacyjnej szkół kształcących ludzi w zawodach, które dziś są tak poszukiwane: stolarze, cieśle, szwaczki, drwale, murarze itd.

Dlaczego postawiono wszystkim za cel zdobycie wyższego wykształcenia nie zapewniając potem miejsca pracy i odpowiedniego wynagrodzenia? Ludzie są różni i nie wszyscy muszą kończyć wyższe szkoły, no ale w Polsce i kasjerka w sklepie i portier, i sprzątaczką mają mieć wyższe wykształcenie!

Bo jak ktoś idzie pytać o jakąkolwiek pracę i nie ma dyplomu, nie zna języków obcych, to jego godność bardzo ucierpi...

Tak nie może być, bo wszyscy młodzi ludzie wyjadą z Polski, a co na to system emerytalny? Jak wygląda godność lekarzy, którzy kształcą się przez wiele lat, a potem lecą z dyżuru na dyżur, śpią w szpitalach, potem lecą do prywatnego gabinetu, bo chcą godnie żyć na miarę swojego statusu społecznego. A zarabiają ile zarabiają, bo powszechnie się twierdzi, że wszystko wynagrodzi im wdzięczność pacjentów...

Bęgni się teraz wszędzie o propagandzie homoseksualizmu w szkołach, o kształtowaniu młodego pokolenia. A jak wpływa na kształtowanie młodego człowieka fakt, że widzi swojego ojca raz na kwartał, a czasem rzadziej, bo tatusia firma padła i trzeba jechać za chlebem do Norwegii, Irlandii czasem do Nowej Zelandii?

- Jak wygląda godność dziecka, które matka zostawia na miesiące i jedzie opiekować się obcym dzieckiem, ale za pieniądze, których nie może zarobić w naszym kraju?

- Jaka to rodzina i jakie to małżeństwo, które sytuacja w naszym kraju zmusza do takiego życia, nie zważając na to, że „rodzina to podstawowa komórka społeczna”

- Jak wygląda godność starszych osób, które po przepracowaniu 40 lat w naszej ojczyźnie, czekają miesiącami na kolejkę u lekarza specjalisty, miejsce w zadłużonym szpitalu lub w ogóle na wizytę u lekarza, który zmuszony jest strajkować?

Na opiekę rodziny też nie można liczyć, bo wnuczka wyjeżdża do Niemiec opiekować się nie swoją babcią, która ma emeryturę w euro i stać ją na płatną opiekunkę...

Trzeba przestać gadać o prawach człowieka i godności, ale trzeba pracować nad tym, aby godne życie było możliwe w naszym kraju. I kiedy już przestaniemy gadać o lustracji i aborcji, mundurkach szkolnych i homoseksualizmie, to zaczniemy tak organizować państwo i krajową gospodarkę, żeby się dało godnie żyć za nasze uczciwie zarobione złotówki.

A godność i człowieczeństwo ma każdy z nas najczęściej przy sobie! Gdzie? W kieszeni! To nie ja wymyśliłem! To Kisiel- Stefan Kisielewski, który powiedział:

Prawa człowieka? Człowiek nie ma żadnych praw, kiedy nie ma pieniędzy!



Jarosław Szalata

Do przemyslenia...

Za dekomunizacją ulic kroczy burzenie pomników i przenoszenie cmentarzy żołnierzy radzieckich. Mamy w naszej gminie, w Kęszycy Leśnej, pomnik czerwonoarmisty, który nie podoba się Sylwestrowi Dopierale (GL 4 maja 2007 - *Przypilnują czerwonoarmisty*). Ja mam w Kęszycy Leśnej kuzynkę, do której przyjeżdżają dzieci i wnuki z różnych stron Polski, oglądają pomnik i fotografują się w ramionach potężnego żołnierza. Jestem pełna uznania dla sołtysa **Andrzeja Paszkowskiego** i mieszkańców wsi, którzy w akcie desperacji zaciągną wartość, aby strzec czerwonoarmisty przed tymi, którzy chcą go usunąć z Kęszycy Leśnej. Dla mieszkańców ten pomnik to nie symbol zniewolenia, ale pamiątka po historii tej ziemi i jednocześnie atrakcja turystyczna.

W niedalekiej Wysokiej jest obelisk poświęcony majorowi Karabanowowi, który poległ tam w 1945r. Od kilku lat organizowane są przez Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku atrakcyjne „Rajdy Karabanowa”, które ściągają miłośników bunkrów i militariów nie tylko z Polski. I na ten obelisk patrzą krzywym okiem dekomunizatorzy, a mieszkańcy już zapowiadają bohaterską obronę. Dlaczego przekreślać pamięć o tym, który walcząc z faszystami zginął na naszej ziemi?

A tak na marginesie - dlaczego nie słychać protestu przeciwko podziałowi Europy, którego wspólnie ze Stalinem dokonali

Amerykanie, Anglicy i Francuzi (Wielka Czwórka)? Ale my nie chcemy drażnić naszych przyjaciół i sojuszników, a nasza nienawiść kieruje się w stronę pomników, które są „reliktem komunistycznej przeszłości i zniewolenia”. Całe szczęście, że nie wszyscy tak myślą. Przytoczę fragment jakże mądrej wypowiedzi internauty Romka (GL 9.05.07) „*Pozostawienie pomników świadczy o tym, że mieszkają tu ludzie wrażliwi. To nie są pamiątki, jak twierdzą niektórzy czytelnicy. To są ślady kultury, których człowiek nie powinien niszczyć [...] Można mieć pretensję o to, że po zakończeniu wojny Armia Radziecka tak długo przebywała w Polsce [...], wraz z Armią Radziecką szło Wojsko Polskie. To w większości byli ludzie z dawnych Kresów Wschodnich, gdzie związki z językiem rosyjskim były codzienne....*”.

Mamy też w pobliżu Międzyrzecza dobrze utrzymany cmentarz żołnierzy radzieckich, o który dbają władze gminy. I tak powinno być, bo jak pisał Zbigniew Herbert w wierszu **IX**

*[...] Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
i da ci szyć ziemi pod wierzbą - i swój spokój
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
najtrudniejszego kunsztu - odpuszczania win*

Pytania o sens działań naszych dekomunizatorów można mnożyć, ale uważam, że należy szanować pomniki i cmentarze żołnierskie, bo to świadczy o naszej kulturze, tolerancji i szacunku dla zmarłych. Walczymy o zachowanie polskich cmentarzy w różnych zakątkach Europy, ale sami chcemy zniszczyć naszą wspólną historię, często bolesną i tragiczną, ale jednak wspólną.

I na zakończenie przytoczę fragment wiersza Adama Asnyka „*Do młodych*” jako przestrożę ciągle aktualną dla współczesnych:

*[...] Ale nie deptajcie przeszłości ołtarzy,
choć macie sami doskonalsze wznieść.
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć! [...]*



Izabela Stopyra

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,

szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525



66-300 Międzyrzecz
ul. Libelta 4

tel. (095) 741-19-89
502-615-808

www.pzs.edupartner.pl
e-mail: pzs_edu@interia.pl

Ogłasza nabór

na rok szkolny 2007/2008

do Trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych
(dla absolwentów gimnazjum lub 8-klasowej szkoły podstawowej)

⇒ Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej, ma prawo wydawać świadectwa jej ukończenia zgodnie z wzorem o kreslonym w rozporządzeniu MEN oraz wystawiać legitymacje szkolne, zaświadczenia do WKU i ZUS.

⇒ Zajęcia odbywają się w systemie zaocznym na konsultacjach 2 razy w miesiącu w piątki od 15.00 i w soboty od 8.00.
⇒ Dokumenty można składać do dnia 28.08.2007 r.

Informacje i zapisy w sekretariacie szkoły
ZAPRASZAMY

Wieści z oświaty powiatowej

Konkurs fotograficzny

Starosta Grzegorz Gabryelski, zarządzeniem z dnia 8 lutego br. ogłosił dla uczniów szkół prowadzonych przez powiat międzyrzecki konkurs fotograficzny „Przyroda Powiatu Międzyrzeckiego”. Założeniem konkursu było pozyskanie fotografii ciekawych miejsc powiatu, oraz popularyzacja przyrody Powiatu Międzyrzeckiego, wzbudzenie wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych potrzeby obcowania z przyrodą, rozwijanie zainteresowań młodzieży oraz indywidualnych zdolności fotograficzno-wizualnych, upowszechnienie fotografii jako dziedziny sztuki, promowanie i prezentacja na imprezach społeczno-kulturalnych dokumentacji fotograficznej regionu Powiatu Międzyrzeckiego.

Do wszystkich naszych szkół zarządzenie zostało wysłane już w lutym, a ponadto na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, które odbyło się w marcu, dyrektorzy zostali zobowiązani do zmobilizowania uczniów do udziału w konkursie. Mimo wcześniejszych deklaracji że konkurs zostanie rozpropagowany w szkołach i wyznaczeni zostaną nauczyciele do zajęcia się tym konkursem, **tylko jedna szkoła** odpowiedziała na nasz apel.

Do 30 kwietnia br. do Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu wpłynęły prace dwóch uczniów. Fotografie przesłali tylko uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu: Marta Cieślak oraz Tomasz Dubiniec.

Komisja przyznała I miejsce i nagrodę w wysokości 750,00 zł uczennicy **Marcie Cieślak** a drugie miejsce i nagrodę w wysokości 450,00 zł otrzymał **Tomasz Dubiniec**.

Szkoda, że inne szkoły zlekceważyły sobie ten konkurs. Dla uczniów jest to jakieś nowe doświadczenie, a na pewno w każdej szkole można było znaleźć grupę uczniów, którzy interesują się fotografią. Nagrodzeni uczniowie otrzymają nagrody z rąk starosty Grzegorza Gabryelskiego oraz przewodniczącej Rady Powiatu w Międzyrzeczu- Zofii Plewy na sesji Rady Powiatu w dniu 30 maja br. Serdeczne

gratulacje i podziękowania dla uczestników, jak również dla opiekuna uczniów - **Grzegorza Skołudy** oraz dyrektor **Anny Górnej**.

„Nauczanie ku przyszłości”

W dniu 25 września 2002r. Rada Powiatu w Międzyrzeczu uchwałą nr XXXVII/205/02 przyjęła Powiatowy Program Operacyjny Rozwoju Oświaty „Nauczanie ku przyszłości”. Był to pierwszy tej rangi dokument oświatowy przyjęty przez powiat. Najważniejszy jest uczeń i dbający o jego rozwój nauczyciel, a Program i wynikające z niego działania mają służyć stworzeniu jak najlepszych warunków do tego właśnie rozwoju i tylko w ten sposób będzie można sprostać wyzwaniom, przed którymi stoją szkoły ponadgimnazjalne, dla których Powiat Międzyrzecki jest organem prowadzącym.

Edukacja jest istotnym składnikiem przygotowującym nas wszystkich do zmieniającej się przyszłości. Strategiczne zamierzenia w dziedzinie edukacji w Polsce wpisują się w ramy Strategii Lizbońskiej, zgodnie z którą wszystkie państwa członkowskie powinny dłożyć starań, aby gospodarka europejska stała się do 2010 r. „najbardziej konkurencyjną i dynamiczną gospodarką w świecie, opartą na wiedzy, zdolną do trwałego wzrostu, tworzącą coraz większą liczbę lepszych miejsc pracy i zapewniającą większą spójność społeczną”. Zgodnie z założeniami tego programu jest on co pewien czas ewaluowany i monitorowany.

W czerwcu 2005 roku dokonana została analiza tego programu, w której oceniono założone działania. W tym roku również przystąpiono do kolejnej analizy. Szczegółowo zajęto się oceną wyposażenia naszych szkół w komputery. Okazuje się, że wszystkie nasze szkoły są bardzo dobrze wyposażone w komputery z dostępem do Internetu. Znacznie poprawiła się ich ilość w I Liceum Ogólnokształcącym im. H. Święcickiego w Międzyrzeczu. W chwili obecnej w tej szkole ta sytuacja jest najlepsza. Na jeden komputer przypada 5,2 ucznia, podczas gdy w Zespole Szkół Ekonomicznych przypada 6,2 uczniów na jeden komputer, w Zespole Szkół Budowlanych 8,9

uczniów na jeden komputer, a w Zespole Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru 5,7 uczniów na jeden komputer. Szkoda

tylko, że w ślad za tym nie zwiększa się nabór uczniów do naszych szkół. Coraz więcej uczniów zdolnych „ucieka” nam do Zielonej Góry, Gorzowa Wlkp., Zbąszynka. W poprzednich latach w szkołach, dla których organem prowadzącym jest powiat międzyrzecki do klas pierwszych przychodziło średnio 62 % z ogółu urodzonych w danym roku uczniów z całego powiatu, a w tym roku tylko 57 %. To znaczy że ok. 5 % podjęło naukę poza naszym powiatem, a trafiło do nas tylko 1 % uczniów z innych powiatów. Ta sytuacja jest dla nas niepokojąca. Należy zastanowić się, co zrobić i zmienić, aby przyciągnąć uczniów do naszych szkół. Wraz ze zmniejszającą się liczbą uczniów zmniejsza się subwencja oświatowa i w szkołach brakuje środków na podstawową działalność. Zarząd Powiatu na najbliższych posiedzeniach będzie pracował nad programem i będzie szukał wyjścia z tej sytuacji. Konieczne jest również zastanowienie się nad kształceniem zawodowym. Bardzo mała jest oferta szkół jeżeli chodzi o potrzeby na rynku pracy. Cel powiatowego programu jest zgodny z hasłami europejskiej polityki społecznej i zatrudnienia. W perspektywie średniookresowej efektem realizacji priorytetów ma być wzrost zatrudnienia w szczególności w sektorach decydujących o pozycji konkurencyjnej regionów, oraz trwałe ograniczenie bezrobocia.

Spodziewane są trzy podstawowe rezultaty:

- poprawa jakości i efektywności systemów edukacji w UE wobec nowych zadań społeczeństwa opartego na wiedzy oraz zmieniających się metod i treści nauczania i uczenia się;

- ułatwienie powszechnego dostępu do systemów edukacji, zgodnie z nadrzędną zasadą kształcenia ustawicznego, działanie na rzecz zwiększenia szans zdobycia i utrzymania zatrudnienia oraz rozwoju zawodowego, jak również aktywności obywatelskiej, równości szans i spójności społecznej;

- otwarcie systemów edukacji na środowisko i świat w związku z koniecznością lepszego dostosowania edukacji do potrzeb pracy zawodowej i wymagań społeczeństwa oraz sprostania wyzwaniom wynikającym z globalizacji.

Czy uda się osiągnąć założone rezultaty pokażą najbliższe lata. Liczymy na to, że wspólne działania społeczności lokalnej doprowadzą do ich osiągnięcia.



Halina Pilipczuk

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE

“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Zaliczony rok!

Rozmowa z mgr. Antonim Tkoczem - prezesem Międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego wieku (MUTW)

- Studenci - słuchacze zaliczyli już I - szy rok. Jaka była droga realizacji pomysłu, którego zazdroszczą wam okoliczni mieszkańcy?

- Pomysł narodził się w marcu 2006r. Burmistrz Tadeusz Dubicki spotkał się z Edwardem Korbanem - prezesem gorzowskiego UTW i powiadomił go o powołaniu w Międzyrzeczu grupy inicjatywnej UTW. Skontaktowałem się z dyrektorem MOK - Jolantą Pacholak - Stryczek, zebrało się 10 osób i rozważaliśmy możliwość powołania takiej placówki u nas. Dwukrotnie odwiedziłem w Gorzowie E. Korbana i Zofię Banaszak w Zielonej Górze, wysłondowałem strukturę i formy działalności. Razem z p. Jolą zorganizowaliśmy w ratuszu 25.10.2006r. spotkanie i wspólnie z burmistrzem T. Dubickim oraz E. Korbanem zainaugurowaliśmy działalność MUTW powołując jednocześnie zarząd.

- Początki - łatwe czy trudne?

- Początki zawsze są trudne. Nie wiedzieliśmy dokładnie, jak ma funkcjonować UTW, jakie są oczekiwania słuchaczy, no i czy będą chętni. Rozpoczęliśmy wykłady, zaproponowaliśmy sekcje i zespoły zainteresowań. Dzięki pierwszym znakomitym wykładom - już w końcu stycznia nasza brać liczyła 136 osób.

- Pod czyimi skrzydłami działacie i jak układa się współpraca?

- Jesteśmy filią UTW w Gorzowie, ale to nie ogranicza naszej inicjatywy i pomysłowości. Jesteśmy ambitni i chcemy prześcignąć Gorzów. A o tym, że jesteśmy dobrzy - świadczy moje uczestnictwo, jako jedynego z całego terenu, w Wojewódzkim Zjeździe Delegatów UTW. Przedstawiłem naszą działalność, miesięczne biuletyny i plany na przyszłość. Zebrani zaakceptowali naszą pracę i to właśnie my będziemy gościć 20 - osobową delegację UTW z Berlina. Zorganizujemy dla nich sesję w Muzeum na temat „Przenikanie graniczne” (kulturowe, urbanizacyjne, historyczne). Uważamy to za wielkie wyróżnienie, a przecież działamy dopiero od października.

W Międzyrzeczu układa mi się świetnie współpraca z burmistrzem T. Dubickim i dyrektorem MOK - J. Pacholak. W bibliotece mieliśmy pierwsze biurko. Teraz zajmujemy lokal po Ognisku Muzycznym, który dostaliśmy od burmistrza i dyr. MOK. Przerobiliśmy go na klub, który stał się

miejszem spotkań towarzyskich. Prace remontowe łącznie z wystrojem wnętrza zrobiliśmy sami. Już słyszałem propozycje, żeby klub był czynny w czasie wakacji. Musimy to rozważyć.

- Jak wyglądają finanse MUTW?

- Wystartowaliśmy od zera. Przyjęliśmy wpisowe 5 zł na cały rok. Każdy słuchacz otrzymał legitymację. Pomoc biurową otrzymujemy z ratusza. Od Rady Miejskiej na wnioszek burmistrza otrzymaliśmy dotację - 5 tys. zł, które chcemy przeznaczyć na inaugurację nowego roku akademickiego.



Mamy też nadzieję na dotację w roku 2008, którą przeznaczymy na nowe propozycje programowe. Staramy się oszczędzać każdy grosz.

- Ilu jest studentów i jaka jest przeciętna wieku?

- Jest 136 słuchaczy w różnym przedziale wiekowym. Najmłodsza ma 50 lat, a najstarsza 86 (rocznik 1921!). Głównie są to ludzie ze średnim wykształceniem, są też z wyższym - ale wykształcenie nie ma żadnego znaczenia. Ludzie, którzy do nas przychodzą, czują wewnętrzną potrzebę uczestnictwa w zajęciach, mają konkretne propozycje, czują się świetnie w swoim towarzystwie. I to jest wspaniałe.

- Jak planujecie program zajęć?

- Pierwsze zajęcia zaproponowałem sam. Ale teraz słuchacze sami ustalają program, bo już wiedzą, co ich najbardziej interesuje. Ta samorządność sprawdza się w działaniu.

- Jakie sekcje cieszą się największym wzięciem?

- Prężnie działa sekcja turystyki pieszej i rowerowej oraz sekcja kulturalno - oświatowa. Zwiedziliśmy już okolice Międzyrzecza, byliśmy na kilku wycieczkach, a sekcja k.o. zorganizowała już 3 spotkania w Muzeum. Jesteśmy otwarci na nowe propozycje, aby zaspokoić oczekiwania słuchaczy. Od nowego roku będzie działał w każdej sekcji samorząd słuchaczy, który rozwinie inwencję słuchaczy. Raz w miesiącu będą również

wykłady na różne tematy, no i gimnastyka rehabilitacyjna.

- Wiem, że ogłosiliście ciekawy konkurs. Z jakim efektem?

- Chcąc ocalić od zapomnienia wspomnienia z dzieciństwa i młodości naszych słuchaczy zaproponowaliśmy konkurs pod hasłem „Mój dom rodzinny”. Mamy już kilka prac, a całość chcemy opublikować w almanachu w następnym roku akademickim. Ciekawe prace ukażą się też w wydawanym przez nas Biuletynie, gdzie słuchacze mają terminarz zajęć, informacje o imprezach na terenie miasta oraz krótką relację o działalności UTW, często ze zdjęciami. Tego biuletynu zazdroszczą nam koledzy z innych uniwersytetów.

- Jak z pozycji prezesa oceniasz ten pionierski rok?

- Stawiam słuchaczom ocenę celującą. Spisali się świetnie. Ich udział w zajęciach, zaangażowanie, inicjatywy, chęć kontaktu i współpracy to dla mnie ogromna radość. Uniwersytet to moja druga, po nauczycielskiej, życiowa pasja. Nie ukrywam, że wymaga wiele pracy, ale satysfakcja z jej wykonania jest dla mnie wielką przyjemnością. A że lubię to, co robię - to nie patrzę na minusy, tylko na efekty naszej wspólnej działalności.

- Przed wami wakacje. Kiedy zabrzmi Gaudeamus?

- To będą pracowite wakacje i wielkie zmiany w działalności UTW. Najbardziej cieszą mnie ożywione prace przy odbudowie Domu Kultury, gdzie zgodnie z obietnicą burmistrza, będzie nasza nowa siedziba. Uroczystą immtrykulację na poziomie uniwersyteckim planujemy na koniec września 2007r.

- O czym marzy prezes?

- Chciałbym, żeby aktywność słuchaczy była na tym samym poziomie, aby działalność w sekcjach i udział w zajęciach dawały satysfakcję, a sama przynależność do braci uniwersyteckiej była wyróżnieniem w całej społeczności międzyrzeckiej. Korzystając z okazji serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomagali mi w urządzaniu klubu i organizowaniu zajęć.

Prasa regionalna informowana jest na bieżąco o działalności MUTW, ale ja chciałam przybliżyć ją „od kuchni”, tym bardziej, że jest to działalność bardzo prężna i dobrze zorganizowana. Wiele osób interesuje się programem zajęć, chcą podpatrzeć, jak to się robi i powołać podobną placówkę u siebie. Każdej nowej życzę takiego zaangażowanego i oddanego pracy prezesa, jakim jest Antoni Tkocz.

Dziękuję za rozmowę

Izabela Stopyra

Mniejszości narodowe w Polsce

Akcja „Wisła”

W tym roku mija 60-ta rocznica przeprowadzenia akcji „Wisła” - akcji przymusowego przesiedlania ludności ukraińskiej i łemkowskiej zamieszkującej tereny południowo-wschodniej Polski na tzw. Ziemię Odzyskaną.

Zrozumienie tego, co stało się na Łemkowszczyźnie (*choć nie wiem, czy można to w ogóle naprawdę zrozumieć*) wymaga dogłębnego zbadania i przedstawienia genezy problemu, co jest trudne w ramach tego skromnego artykułu.

Podstawowym argumentem podnoszonym przez propagandę komunistyczną, który miałby usprawiedliwić wysiedlenia była potrzeba walki z ciągle jeszcze aktywną Ukraińską Powstańczą Armią. Dzisiejsza wiedza zdecydowanie odrzuca ten argument, gdyż na Zachodniej Łemkowszczyźnie UPA nie wykazywała aktywności i działalność jej była znikoma, a konflikt polsko-ukraiński praktycznie nie istniał.

Usprawiedliwianie masowych deportacji zagrożeniem bezpieczeństwa państwa ze strony ukraińskiego podziemia zbrojnego nie miało nic wspólnego z rzeczywistością. Podziemie bowiem w stosunku do całości kwestii ukraińskiej było zagadnieniem wtórnym. W hierarchii celów ówczesnej polityki narodowościowej polskich władz komunistycznych zagadnieniem zasadniczej wagi było rozwiązanie kwestii ukraińskiej w dotychczasowym kształcie etnicznym i terytorialnym. Narzędziem w realizacji tego celu były przymusowe wysiedlenia.

Początki kwestii wysiedleń sięgają roku 1944, kiedy to zarówno władze polskie i sowieckie postanowiły wykorzystać sprzyjającą sytuację polityczną do rozwiązania problemu mniejszości narodowych. Według koncepcji rządzących, planowanej zmianie granic miała towarzyszyć ogromna akcja wysiedleńcza prowadzona na zasadzie wymiany ludności. Przesiedlenia miały się zakończyć przed 01.02.1945 r., tj. przed rozpoczęciem konferencji jałtańskiej, na której sztucznie wytworzona granica etniczna miała być argumentem przemawiającym za zaakceptowaniem nowego porządku oraz granic przez światowe mocarstwa.

15 października 1944 r. rozpoczęły się pierwsze wyjazdy z terenu Łemkowszczyzny na Ukrainę i faktycznie w pierwszym okresie miały charakter dobrowolny. Wyjeżdżali ci, którzy stracili bliskich i dobytek po przejściu frontu, ulegając propagandowym hasłom o dobrobycie. Jednak większość mieszkańców Łemkowszczyzny, niezależnie od świadomości narodowej (*Łemkowie, identyfikując się kulturowo z Ukrainą, mają ogromne poczucie odrębności i niezależności*) nie zamierzała wyjeżdżać z terenów Beskidu Niskiego, traktując je jako ziemię swoich przodków, którzy od wieków spoczywali na wiejskich cmentarzach w dziesiątkach wsi, ziemię, na której się urodzili, która ich żywiła i na której zamierzali umrzeć. Mimo nacisków do wyjazdu, ludzie swojej ziemi opuszczać nie chcieli. Akcja wysiedleńcza postępowała coraz trudniej. Zaczęła się tworzyć sytuacja zupełnie odwrotna. Ludność wysiedlona jeszcze w 1944 r. zaczęła powracać do swoich wiosek przynosząc obraz Ukrainy wyniszczonej wojną, opanowanej kolejną falą głodu i represji. W połowie 1945 r. nastąpiło całkowite załamanie akcji przesiedleńczej.

Przełom lipca i sierpnia był momentem decydującym o kształcie polskiej polityki narodowościowej wobec Ukraińców i Łemków. Rząd polski, łamiąc zasadę dobrowolności zastrzeżoną w umowie międzynarodowej, a także wbrew ustaleniom konferencji z przedstawicielami ludności ukraińskiej i łemkowskiej z dn. 24. lipca 1945 r. w Warszawie, gdzie stwierdzono m.in., że „Polska obecna jest inna jak Polska z roku 1939 i nie będzie tolerowała ucisku narodowościowego. Ludność ruska (łemkowska) i ukraińska

może sobie żyć na równi z ludnością polską, korzystając z tych samych praw, co i naród polski” - zdecydował rozwiązać zagadnienie ukraińskiej mniejszości narodowej poprzez przymusowe, całkowite jej przesiedlenie i skierował do przeprowadzenia deportacji jednostki wojskowe i organy bezpieczeństwa w sile trzech dywizji. Wszystko to przeciw obywatelom swojego państwa!!!

Rezygnując z pozorów dobrowolności, w sposób brutalny i niehumanitarny, stosując terror fizyczny i psychiczny od września 1945 r. oddziały wojska polskiego i bezpieki wysiedliły z ówczesnych województw: krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego do USRR 260 tys. ludności ukraińskiej. Łącznie przez cały czas trwania akcji od 15.10.1944 do 02.08.1946 przesiedlono do USRR blisko 500 tys. osób, tj. ok. 65 - 70% rodzin przeznaczonych do wysiedleń. Ci, co pozostali, żyli nadzieją, że pozostaną na swojej rodzinnej ziemi, nieświadomi kolejnej akcji przesiedleńczej...

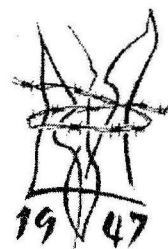
Świadomość pozostawiania na terytorium Polski nawet tak niewielkiej mniejszości narodowej rodziła różne koncepcje u ówczesnych decydentów. Niepowodzenie prób wznowienia przesiedleń do USRR sprawiło, że w kręgach MON jesienią 1946 roku zaczęła zwyciężać koncepcja przymusowego wysiedlenia pozostałej ludności ukraińskiej i łemkowskiej do innych regionów Polski, głównie na tereny tzw. Ziemi Odzyskanych. Jedno nie ulega wątpliwości: nie nastąpiło to pod wpływem śmierci gen Świerczewskiego.

Właściwe przygotowania organizacyjne do wysiedlenia rozpoczęto w styczniu 1947 r. Sztab Wojska Polskiego nakazał swym jednostkom w terenie dokonanie spisu ludności, która miała być objęta nową akcją przesiedleńczą na ziemiach zachodnie i północne. Etap ten został zakończony 27. marca 1947 r. przedstawieniem koncepcji wysiedlenia członkom Biura Politycznego KC PPR. Następnego dnia 28. marca 1947 zginął gen. Karol Świerczewski. Jego śmierć, wokół której narosło wiele mitów i nieporozumień, a która tak naprawdę nie miała żadnego znaczenia dla podjętych wcześniej decyzji o deportacjach, została propagandowo wykorzystana dla usprawiedliwienia wysiedleń, szerzenia nienawiści, kształtowania antyukraińskich nastrojów.

Dokładnie miesiąc po śmierci gen. Świerczewskiego, 28. kwietnia 1947 r. sześć dywizji Wojska Polskiego otoczyło wsie zamieszkałe przez ludność ukraińską i łemkowską. O godzinie 4 nad ranem ponad 17 tys. żołnierzy WP pod dowództwem gen. Mossora rozpoczęło wysiedlanie na ziemiach zachodniej i północnej Polski. Operacji tej nadano kryptonim: „Akcja Wisła”.

O świcie spędzano mieszkańców w centralne miejsce wsi i powiadamiano o wysiedleniu. Na spakowanie niezbędnych rzeczy dano 2-3 godziny. Dopuszczalną ilość bagażu określono na 25kg od osoby. Pozostawione mienie było natychmiast rozkradane przez wojsko i rabusiów. Z wysiedleńców formowano kolumnę i prowadzono pod eskortą żołnierzy do punktów zbornych.

Z relacji osób mi najbliższych wynika, że wysiedlenie dla rodzin było życiową tragedią. Powszechny płacz i lament, poczucie kompletnej niemocy i bezradności, niemożność sprzeciwu, poczucie zagrożenia bezpieczeństwa i niepewność - co nas czeka jutro? Moja babcia, 09 czerwca 1947 r., wychodząc z niedawno wybudowanego, nowego domu, uklękła i pocałowała próg, a potem z całą rodziną i innymi mieszkańcami Łosia była doprowadzona do Gorlic. Tam, stłoczeni na stacji kolejowej, wraz ze swym inwentarzem czekali cztery dni pod gołym niebem na podstawienie pociągu. 12 czerwca podstawiono wagony towarowe, do których ładowano po 4 rodziny wraz z dobytkiem. Transport oznaczony symbolem R-220, do którego załadowano moich bliskich, odjechał ze stacji Gorlice 12 czerwca i po czterech dniach wyczerpującej



podróży, 12 czerwca 1947 r. przybył do Międzyrzecza.

W punktach zbornych, w czasie oczekiwania na transport kolejowy agencji Urzędu Bezpieczeństwa przeglądali spisy wysiedlonych rodzin, przeprowadzali selekcję wśród wysiedleńców na zasadzie podoba się - nie podoba się w celu wyłowienia „elementów wrogich i niepewnych”. Osoby znaczone takimi kategoriami należało, w myśl instrukcji, „wylimować jako podejrzane”. W praktyce było to równoznaczne z aresztowaniem i uwięzieniem w obozie koncentracyjnym w Jaworznie. W czasie wojny obóz był filią KL Auschwitz - po wojnie zmienił tylko sztyl i oprawców. Napis nad bramą: „Arbeit macht frei” cynicznie zamieniono na: „Praca uszlachetnia człowieka”. Przechowywano tam bez orzekania winy cywilną ludność ukraińską i łemkowską. Do marca 1949 r. przeszło przez obóz 3936 osób, w tym 823 kobiety, księża grekokatolicy, prawosławni, inteligencja łemkowska, osoby pojmane podczas prób powrotu w rodzinne strony. Wobec więzionych był stosowany terror psychiczny i fizyczny, bicie, tortury. W latach 1947 - 1949 w obozie zmarły na skutek tortur, chorób, wycieńczenia i głodu 162 osoby. Niestety, wszystkich tych niegodziwości doświadczył mój ojciec, będąc więźniem tego obozu przez 7 miesięcy. Opuszczając obóz zakazano mu, pod groźbą kary więzienia, mówienia o tym, co tam

widział i doświadczył. Z tą bolesną traumą żył do końca, nie doczekawszy słowa „przepraszam”, nie otrzymując praw osoby represjonowanej.

Po przyjeździe do Międzyrzecza część osób z transportu, w tym moich dziadków i rodziców, skierowano do pobliskiego Wojciechówka i zakwaterowano w zdewastowanym, rozgrabionym domu, bez okien, drzwi, z połamaną podłogą i chwastami rosnącymi w środku. Tu mieli zaczynać nowe życie.

Akcja „Wisła” pociągnęła za sobą ogromne straty materialne - wyludnienie i dewastację Beskidu Niskiego i Bieszczad oraz nie do oszacowania straty moralne. Zniszczona została specyficzna kultura polsko-ukraińskiego pogranicza, a brutalne metody masowych i przymusowych przesiedleń mających rozwiązać tzw. problem ukraiński wpłynęły negatywnie nie tylko na świadomość przesiedlonych, ale i Polaków, problemu nie rozwiązując, a tylko komplikując i tak już zawile stosunki.

Pod koniec kwietnia odbyło się spotkanie prezydentów Ukrainy i Polski oraz hierarchów kościołów i tam padło z ust prezydenta Lecha Kaczyńskiego słowo „przepraszam”.



Stefan Furtak

Mój Tata

W majowym numerze wspominałam Mamę, przyszedł czas na kilka słów o moim Tacie - **Jerzym Zatorybie**.

Wiem, że pamięta go wielu mieszkańców, bo był człowiekiem wspaniałym. Jego młodość była bardzo barwna i interesująca. Maturę zdał w carskiej Rosji - do dzisiaj przechowuję ten niezwykły dokument z carskimi portretami; był białogwardzistą, a w randze kapitana walczył pod dowództwem J. Piłsudskiego w wojnie polsko - rosyjskiej, za co otrzymał od Marszałka akt nadania ziemi. Ten akt też przechowuję w rodzinnym archiwum. Brał udział w II-ej wojnie światowej, został ranny i musiał się ukrywać. Do końca życia miał w stopie wojenną kulę i chodził utykając. Tata to jeden z pionierów, organizatorów życia politycznego i społecznego na naszym terenie. Przyjechał z Poznania, wybrał mieszkanie na III piętrze pięknej kamienicy, gdzie dotychczas jest mój dom rodzinny. Należał do PZPR i nigdy się tego nie wstydił, bo w tych trudnych powojennych latach zawsze był porządnym człowiekiem. Kiedy



został pracownikiem Wydziału Oświaty - w naszym domu czekał pokój dla początkujących nauczycieli i wielu tych potrzebujących pomocy przewinęło się przez nasze mieszkanie, np.: Janina Kinal, Wacław Gołąbek, Zbigniew Oleszek. Nie powiem, że miałam wtedy lekko, bo ciągle żyłam pod czujnym okiem swoich nauczycieli i wagary, czy oceny niedostateczne zaraz były moim rodzicom sygnalizowane. Obok mieszkał polonista - mgr J. Kielbasiewicz i geograf dr J. J., Krajniak, który z moim tatą często grywał w szachy i pozwalał mu wspaniałomyślnie wygrywać. Był też jednym z pierwszych prezesów Związku Nauczycielstwa Polskiego i było to dla niego wielkim honorem i wyróżnieniem.

Mój tata miał dwie pasje - brydż i ryby. Był w Międzyrzeczu Klub Nauczyciela, gdzie zbierało się liczne grono brydżystów licytujących szlemy i mój tata był tam stałym gościem. Na ryby mógł jeździć codziennie - nawet do Gorzycy i to na starym rozklekotanym rowerze.

Ponieważ moja mama zmarła bardzo wcześnie, poświęcił się wychowaniu brata i mnie. Nie ożenił się, chociaż sąsiadki były chętne. Gotował wspaniałe obiady, dbał o nas i bardzo nas kochał. Smutne było jego przejście na emeryturę, do czego przyczynił się ówczesny kierownik Wydziału Oświaty - p. Sz. - którego nikt nie wspomina dobrze.

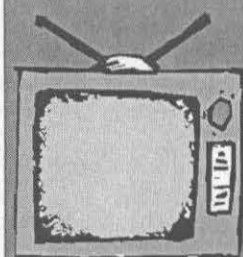
Kiedy w czasie studiów urodziłam syna, zajął się Tomkiem tak troskliwie, że mogłam kontynuować studia stacjonarne i to dzięki niemu coś w życiu osiągnęłam.

Ludzie odchodzą, ale pozostaje wdzięczna pamięć. Zawsze starałam się odwzajemniać tę bezgraniczną miłość, którą mnie darzył, ale czy zawsze mi się to udawało? Wiem, że w zaświatach czuwa nade mną, a mnie już pozostaje tylko wdzięczna pamięć i życiowe credo ks. Twardowskiego „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

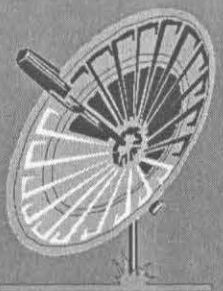
Izabela Stopyra

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017



* REKLAMY
* OGŁOSZENIA
* ŻYCZENIA
* INFORMACJE



Teresa Stoińska
specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰
w Gabinetach lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecce Ratuszowej)

Z międzyrzeckiego Ratusza

Wyróżnienie w konkursie „Sołtys Roku” 2006

26 kwietnia 2007 roku na uroczystej sesji Rady Miejskiej burmistrz Tadeusz Dubicki wręczył Ireneuszowi Jarnutowi wyróżnienie przyznane w konkursie „Sołtys Roku”, organizowanym przez miesięcznik „Więści Sołeckie”.

W obecności radnych, sołtysów i innych osób zgromadzonych na sesji Rady Miejskiej burmistrz odczytał list gratulacyjny, który przekazała na jego ręce kapituła konkursu oraz wręczył pamiątkową tabliczkę upamiętniającą ten niewątpliwie ponadlokalny sukces sołtysa z Wyszanowa.

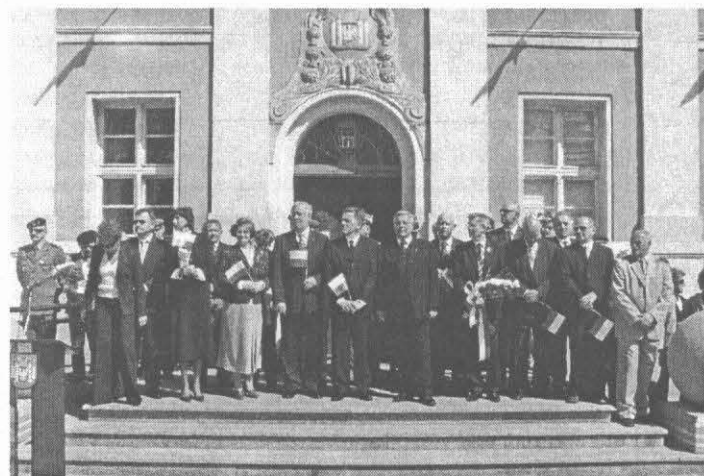


Nadmienić należy, iż Ireneusz Jarnut od wielu już lat czynnie uczestniczy w szerzeniu idei samorządowej wśród lokalnej społeczności, nie tylko Wyszanowa, ale także całej gminy Międzyrzecz.

Życząc wielu dalszych sukcesów na drodze samorządowej burmistrz nie zapominał także o życzeniach zdrowia w kolejnych latach życia, dalszej owocnej pracy i kolejnych nagród.

Wojewódzkie Obchody Uchwalenia Konstytucji 3 Maja

3 maja 2007 roku odbyły się Wojewódzkie Obchody Uchwalenia Konstytucji. Uroczystość rozpoczęto Mszą Św. w intencji ojczyzny, celebrowaną przez ks. bp. Pawła Sochę z udziałem lubuskich parlamentarzystów, Wojewody i Wicewojewody Lubuskiego, Zarządu Województwa Lubuskiego, Burmistrzów, Wójtów, Rad Powiatu i Rad Gmin, w oprawie artystycznej Garnizonowej Orkiestry Wojskowej z Żagania. We mszy uczestniczyły także kompanie honorowe wojska i policji. Następnie uczestnicy uroczystości przeszli ulicami miasta pod Ratusz, gdzie postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Wojewoda Lubuski Wojciech Perczak wręczył odznaczenia państwowe



oraz Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny:

- Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi odznaczony został Stanisław Kądziołka, za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej,
- Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został pan Józef Stojanowski, za zasługi na rzecz społeczności lokalnej i za osiągnięcia w pracy samorządowej,
- Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został Włodzimierz Kołtun, za zasługi dla rozwoju budownictwa i za działalność społeczną,
- Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczona została Anna Pawełska, za działalność na rzecz społeczności lokalnej,
- Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny otrzymał Władysław Starczewski.

Po dokonaniu dekoracji nastąpiło złożenie kwiatów pod pomnikiem 1000 - lecia Państwa Polskiego. Uroczystość zakończył występ Orkiestry Garnizonowej Śląskiego Okręgu Wojskowego pod dowództwem kapitana Piotra Matysiaka.

Z wędką bliżej natury

12 maja 2007 r. na rzece Obrze w Międzyrzeczu odbyły się spławikowe zawody wędkarskie o Puchar Klubu WKS „ABRAMIS” otwierające cykl Grand Prix Okręgu Gorzowskiego. Zawody miały charakter otwarty, gdyż nie obowiązywały licencje zawodnicze, a startowało w nich siedemdziesięciu zawodników. Było to pierwsze od wielu lat tak wysokiej rangi przedsięwzięcie organizowane na terenie Międzyrzecza, w którym uczestniczyli m.in. wicemistrz Polski z zeszłego roku Piotr Piotrowicz, a także w kategorii juniorzy - Kacper Ziółkowski - zwycięzca Grand Prix w Katowicach.



Z inicjatywy burmistrza Tadeusza Dubickiego zakupiona została deska ratownicza, którą przekazano Rejonowemu Sztabowi Ratownicznemu. Sponsorem tej nagrody był także Bogusław Zaborowski i WKS ABRAMIS. Ponadto odbył się:

- konkurs plastyczny pod nazwą „Z wędką bliżej natury”, w którym udział wzięło około 200 prac,
- pokaz walk Międzyrzeckiego Bractwa Rycerskiego z XV wieku,
- koncert zespołu SAMI SWOI.

Głównymi sponsorami zawodów byli: Urząd Miejski w



Międzyrzecz oraz Międzyrzecki Ośrodek Kultury, ponadto „AS-COM” Adam Sycz, Gospodarczy Bank Spółdzielczy, PHU ROBEX Robert Kurzyński, EROWA Polska Sp. z o.o., EKO - WIERT, Suszarnia „Międzyrzecz” S.A., „SINUS Polska” Sp. z o.o., Dariusz Mukomilow, Sklep Żelazny, PHUP ZEMAR Sp. z o.o. oraz Małgorzata Ziółkowska „Peugeot”, Sklep Wędkarski „Bartek”.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

KATEGORIA KOBIET:

MIEJSCE 1 : Solska Zofia (Koło nr 1) 120 pkt.
MIEJSCE 2 : Niziurska Jadwiga (Koło nr 1) 20 pkt.

KATEGORIA KADECI:

MIEJSCE 1 : Wojciech Denkwicz 200 pkt.

KATEGORIA JUNIORZY:

MIEJSCE 1 : Marcin Morawski („ABRAMIS”) 1800 pkt.
MIEJSCE 2 : Ziółkowski Kacper „Colmic Lider” Wrocław 1560 pkt.

KATEGORIA SENIORZY:

MIEJSCE 1 : Orłowski Krzysztof („Certa Czarnków”) 8640 pkt.
MIEJSCE 2 : Kozielski Jacek („ABRAMIS”) 4900 pkt.
MIEJSCE 3 : Matelski Sławomir (Sulęcín) 4840 pkt.
Punkty do cyklu Grand Prix zdobyli także: Skibowicz Adam, Pacuła Karol, Chabowski Tomasz, Ryś Rafał i Henryk Manyś.

Wsparcie mikro i małych przedsiębiorstw

15.05.2007 roku w Sali Narad Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu odbyło się spotkanie zorganizowane pod patronatem burmistrza Tadeusza Dubickiego, dotyczące możliwości wsparcia mikro i małych przedsiębiorstw środkami Unii Europejskiej, działalności Lubuskiego Centrum Obsługi Inwestora, działalności Lubuskiego Funduszu Poręczeń Kredytowych oraz Lubuskiego Funduszu Pożyczkowego.

Po krótkim wstępie burmistrza i powitaniu przybyłych gości głos zabrał Bogdan Ślusarz, dyrektor Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, który przedstawił główne priorytety realizowane w ramach LRPO. Podkreślał, iż głównym celem programu jest poprawa konkurencyjności przedsiębiorstw, w czym może pomóc dynamiczne



wykorzystanie środków unijnych, a także stymulowanie wzrostu inwestycji w przedsiębiorstwach.

Następnie głos zabrał Prezes Zarządu Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Zielonej Górze Zenon Bambrowicz. Omówił obszary działalności Regionalnej Instytucji Finansowej, jej zadania i cele, podkreślając jednocześnie, że Regionalna Instytucja Finansowa to także doradztwo i szkolenia. Ponadto zachęcał do odwiedzania punktów konsultacyjnych, aby przy wypełnianiu wniosków uniknąć błędów. Kilka pytań ze strony zaproszonych przedsiębiorców było skierowanych do kierownika Lubuskiego Funduszu pożyczkowego Haliny Pydzik. Pytania dotyczyły warunków oprocentowania udzielonych pożyczek, można było uzyskać odpowiedzi na pytania: kto może ubiegać się o pożyczkę i na co może być przeznaczona.

Przedstawicielem Lubuskiego Funduszu Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o. był prezes Zbysław Górny. Fundusz wspiera mikroprzedsiębiorców oraz małych i średnich przedsiębiorców, poprzez poręczanie kredytów i pożyczek, udzielanych przez banki współpracujące z Funduszem na podstawie zawartych umów o współpracy.

Wszelkie informacje można uzyskać pod adresem:

Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.
Ul. Chopina 11/13
65-001 Zielona Góra
Tel. 068 327 05 04

Punkt Informacyjny w Gorzowie Wlkp.
Agencji Rozwoju Regionalnego S.A.
Ul. Kazimierza Wielkiego 61, pok. 221 i 222
Tel. 095 728 73 13



Rzecznik prasowy
Anna Chudzińska

Jubileuszowy rajd rowerowy

Wiosną roku 1998 dwaj przyjaciele - **Arnold Bisping** z Asendorfu i **Stanisław Bobrowski** z Trzciela rozpoczęli niebywałą przygodę rowerową, rajd niemiecko - polski. Jechało wówczas kilku cyklistów z Asendorfu do



9 wspaniałych po zakończeniu rajdu

zaprzyjaźnionej gminy Trzciela. Ponad 500 km wspólnej jazdy było początkiem przyjaźni takiej, o jakiej pisał Stefan Wyszyński - „...prawdziwa przyjaźń - oślaniać innych, nawet kosztem siebie”. A rajd to przecież także różne przygody, nie zawsze przyjemne. Trafiały się i zmęczenie, i zniechęcenie, były ulewne deszcze i prażyło niehumanitarnie słońce, pękały dętki i pot moczył koszulki. Było też wesoło, rajdowiczom towarzyszyły piosenki i przyspiewki, chociażby ta o Elce. I tak niezmiennie od 10 lat grupa pasjonatów realizowała swój



Burmistrzowie Asendorfu, Trzciela i Hanstedt oraz E. Fedko i tłumaczka Joanna Gwiazda

niebywały wypoczynek. Nikt 10 lat temu nie przypuszczał, że rozpoczęła się interesująca historia niezwykle rajdu przyjaźni. A tymczasem każdej wiosny rozpoczynały się przygotowania do wspólnych zmagani rajdowych, przyrodniczych fascynacji, zachwytów nad zabytkami architektury i nieprawdopodobnych przygód. Od drugiego rajdu ekipa trzcieliska wzrosła do trzech osób ponieważ dołączyli do niej: **Dariusz Orzeszko** i **Jerzy Świątczak**. W trzeciej wyprawie uczestniczył także **Edward Fedko** i od tej pory nie opuścił żadnej rowerowej eskapady w gronie trzcielian i czwórki wspaniałych asendorfczyków. Niewiarygodna frajda rowerowa zauroczyła również **Ryszarda Buczka**, kolegę Stanisława Bobrowskiego, i od



Przekazywanie okolicznościowych koszulek

szóstego rajdu jest stałym członkiem polskiej grupy. Niemcy w ciągu 10 lat jeździli w różnych konfiguracjach, ale trzonem ekipy byli zawsze **Arnold Bisping** i **Werner Schwarz**. Oni zresztą i **Stanisław Bobrowski** zaliczyli wszystkie wyprawy, całą dziesiątkę. Jubileuszowy rajd rowerowy prowadził z Asendorfu przez Poczdam, Berlin, Janów do Trzciela. W ekipie zaprzyjaźnionej z Trzcielem gminy Asendorf, oprócz cyklistów - rekordzistów jechali również inni wytrwali rajdowicze - **Dieter Bisping** i **Hans - Georg Kröger**. W Trzciele na całą rajdową ekipę oczekiwali: burmistrz Asendorfu - **Peter Muus**, burmistrz Hanstedt, burmistrz Trzciela - **Jarosław Kaczmarek**, przewodniczący Rady Miejskiej - **Tomasz Janeczek**, radni - **Janusz Górny** i **Mieczysław Kuryś** oraz niemieccy przyjaciele, kibice rajdowych wypraw. Przy wspólnym stole bohaterowie dnia snuli opowieści o 10 rajdzie, wracali we wspomnieniach do poprzednich wyjazdów i nieśmiało planowali następne turystyczne podróże rowerowe.

Ostatni rajd miał dodatkowe atrakcje, które pewnie jego uczestnicy pamiętać będą latami. W pięknym, zabytkowym Poczdamie podziwiali wspaniały park oraz cacka architektoniczne - **Cecilienhof** i pałac **Fryderyka II**. W drodze rowerowi turyści wzbudzali powszechną sympatię i duże zainteresowanie mediów oraz władz administracyjnych. Premier Brandenburgii osobiście gratulował cyklistom jubileuszu i wyraził uznanie za ich zdumiewający wyczyn turystyczny. Stolicę Niemiec - Berlin zwiedzali jeżdżąc swoimi wehikułami. Urodę miasta poznawali z przewodniczką, także jeżdżącą rowerem. **Ryszard Kornacki** napisał: „Życie to utwór, który należy komponować latami”. Elementem takiego ciekawego życia dla „dziewiątki” wspaniałych cyklistów są rajdy, aktywny wypoczynek, radość wspólnego biesiadowania. I komponują to z wielką pasją przez dziesięć lat. Przy okazji utrwalają przyjaźń między mieszkańcami Asendorfu i Trzciela, a to jest sedno wszelkich partnerskich umów między gminami. Ostatni etap X rajdu prowadził z Janowa, urokliwej miejscowości do Trzciela, bliskiemu każdemu uczestnikowi teje wyprawy. Finałem imprezy było przekazywanie gratulacji, podziękowań oraz okolicznościowych koszulek. Było wesoło, a w kularach głośno rozmawiano o przyszłym rajdzie po pięknej i bogatej w zabytki historyczne oraz etnograficzne Małopolsce.

Jadwiga Szylar

Muzyka country po pszczewsku!

„Jest i będzie dopóki będzie się ludziom podobać. Dopóki będzie dla ludzi - prosta, zrozumiała, szczerza, raz smutna, raz wesola. Dopóki będzie niosła wypoczynek po ciężkiej pracy, rozrywkę, nadzieję i słońce. Choćby przez łzy. Dopóki będzie potrzebna. Już jej się nie da wykreślić z naszego życia. Nie musi być zawsze i wszędzie, bo monopol to nic dobrego. Chodzi o to, by po prostu była i żeby wszyscy, którzy jej w danej chwili potrzebują - mogli ją mieć, żeby miała równe prawa...”

Z historii muzyki country wypływają jasne wnioski: muzyka wiejska lub małomiasteczkowa może się żywiołowo rozwijać, jeśli zostanie stworzony dla niej rynek. Wtedy wygrać najlepsi. Bez ingerencji administracyjnych. Tego rodzaju myślenie o skomercjonalizowanej muzyce ludowej obce jest jednak naszej polityce kulturalnej, więc mamy to co mamy. Pseudorozrywkę i niewiele poza nią.”

Tak określa muzykę country **Korneliusz Pacuda**- polski dziennikarz i krytyk muzyczny, popularyzator muzyki country. Od blisko już 2 lat nad pszczewskimi jeziorami, a szczególnie po zachodniej stronie jeziora Szarcz, w ośrodku wypoczynkowym Karina rozbrzmiewa muzyka country. To grupa „WEST SIDE” w składzie: **Władek Magiera**- gitara, vocal, **Andrzej Węgier**- gitara, vocal, **Wojtek Mackiewicz**- bas, **Piotr Mik**-perkusja, instrumenty perkusyjne **Grzegorz „Dino” Mikołajczak**- perkusja, instrumenty perkusyjne. Grupę stanowią mieszkańcy Pszczewa, tylko Wojtek jest z Międzyrzecza a nasza okolica jest niesłychanie inspirująca dla artystów! Muzyka proponowana przez West Side doskonale komponuje się z urokami okolic Pszczewa, jest harmonijna, prosta i kojąca stargane cywilizacją nerwy. Doskonale nadaje się do auta jako klasyczna muzyka

drogi jak i do nucenia przy romantycznym ognisku, gitarze i kochanej osobie...Muzyki nie da się opowiedzieć, trzeba jej słuchać! Grupa **West Side** wydała niedawno płytę pod tytułem „*Jeszcze będziesz...*”, zawierającą 8 znakomitych utworów. Można ją nabyć u członków zespołu i w **OW Karina**. Koncertów **West Side** posłuchamy tego lata także poza Pszczewem, bo zespół niedawno grał na poznańskiej Malcie, a w najbliższym czasie zagra w Trzcielcu na Szparagowych Żniwach, Przytocznej i wielu innych miejscach!

Milego słuchania!

Jarosław Szałata



Kącik poezji

Moje życie wewnętrzne

Moje życie wewnętrzne
złożone jest
w ręce
jak białe koraliki w Ewangelię
i
róża w poezję
na tych liniach papilarnych
rozkwita
i
przekracza samą siebie moja dusza.

Nie do ukołysania

Kiedy nagle znów
wzywa cię to co nawet
w nocy jest
nie do ukołysania
czy ty też masz wrażenie
że czas rozdierania
trwa przez całe życie?

Mnemosyne mówi przez czas

Moja Mnemosyne
mówi przez czas
jak ją słyszysz?
jak mocny plus miedzianego
serca
krzyczący
z katedry w korytarze powietrza?
jak
zniekształcony szept
w natłoku nowych dni
będący milczeniem?



Kamila Kogut

Do redakcji

17 czerwca 2007 roku (niedziela) w godzinach 15⁰⁰ - 21⁰⁰ na terenie parku przy kościele parafialnym odbędzie się **II Dobroczynny Festyn Rodzinny** dla mieszkańców naszego miasta i gminy.

Dobroczynny Festyn urządza się by przyjąć z pomocą funduszowi przeznaczonemu na renowację Stacji Drogi Krzyżowej przy naszej zabytkowej świątyni. W programie festynu moc

atrakcji i konkursów, wiele cennych nagród, miła rodzinna atmosfera, występy artystyczne.

Gorąco zachęcamy do wzięcia udziału w imprezie.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

Proboszcz Parafii
p.w. Św. Jana Chrzyciela
Ksiądz Marek Walczak

Dzień Wędkarza

No i stało się... 12 maja po ponad 40-stoletniej przerwie odbyły się na, rzece Obrze, w samym centrum Międzyrzecza zawody w wędkarstwie spławikowym z cyklu GRAND PRIX okręgu gorzowskiego. Same przygotowania trwały prawie pół roku. Organizatorzy zawodów, zarząd WKS ABRAMIS w składzie: **Mariusz Sroka, Adam Skibowicz, Tomasz Pacholak** oraz **Krzysztof Wiśniewski** już w listopadzie 2006r. poczynili pierwsze kroki w celu przygotowania imprezy. Burmistrz **Tadeusz Dubicki** z wielkim zadowoleniem poparł zaproponowane pomysły i polecił abym z dyrektor MOK **Jolantą Pacholak** przygotował uroczystość. A jest co załatwiać. Nikt, kto odwiedza imprezy plenerowe, nie zdaje sobie sprawy ile czasu, energii i siły potrzeba do zorganizowania festynu. Pierwszym ze sponsorów, który wyraził chęć pomocy był **Zarząd Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu**, a już w styczniu była część nagród i upominków. Dalej było łatwiej. Na wieść o zawodach tej rangi zgłosiło się wiele firm, które chciały pomóc w organizacji imprezy. Imprezy, jakby nie patrzeć, jedynej w swoim rodzaju, bo nie codziennie widzimy nad naszą rzeką 70 zawodników z całego okręgu gorzowskiego, którzy siedząc w specjalnych koszach wędkarskich trzymają w rękach kije o długości do 13 metrów. Ten sposób łowienia jest bardzo widowiskowy i nie można go porównać z żadną inną dyscypliną wędkarską. Począwszy od sprzętu, specjalnych stanowisk, rolek, balkonów, wędzisk, a skończywszy na sposobie konstruowania i podawania zanęty. Jest to sport, który potrzebuje treningu i możliwości rywalizacji z jeszcze lepszymi. Praktyki się nie nauczysz z książek, trzeba swoje wysiedzieć nad rzeką, aby móc konkurować z najlepszymi. Jest to sport dla wytrwałych i cierpliwych.

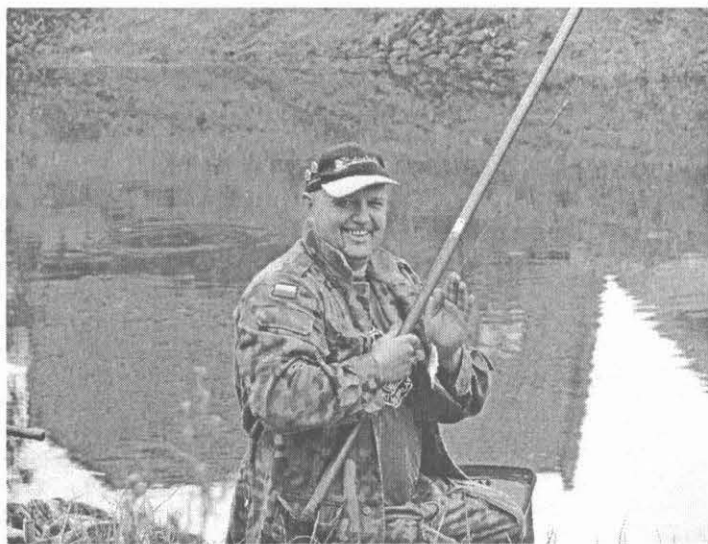
Dla organizatorów WKS ABRAMIS zawody rozpoczęły się już o 4 rano, gdy wraz z zarządami Koła nr 1 i nr 2, w osobach: **Tadeusz Zieliński, Krzysztof Krajewski, Jerzy Salej** i **Tadeusz Rodziewicz** rozpoczęli przygotowanie stanowisk wędkarskich.

Zapowiadał się piękny dzień

Gdy zawodnicy rozeszli się na stanowiska i rozległ się huk petardy obwieszczający rozpoczęcie łowienia, chmury dały o sobie znać. I tak prawie przez trzy godziny, przez cały czas zawodów padał deszcz. Moczył wędkarzy, sprzęt, zanęty, sędziów, gości... nic przyjemnego. Nawet kamery TVP3 troszkę zostały zalane, ale dzielny redaktor z ekipą felieton zrobili.

Koniec zawodów

Na posilek zapraszają **Jacek Belz** i **Lucjan Rejfus**, czyli restauracja „DUET”. Smaczny bigosik każdemu poprawił



humor. No ale nie tylko o żołądek tutaj chodziło, ważna jest też dusza. Przy współpracy i osobistemu zaangażowaniu burmistrza **Tadeusza Dubickiego**, pani **Pacholak**, a tym samym pracowników Urzędu Miasta i Gminy oraz Międzyrzecznego Ośrodka Kultury przygotowany festyn z okazji „Dnia wędkarza” już trwał. I tak - z inicjatywy burmistrza została zakupiona przez Urząd Miasta i Gminy, WKS ABRAMIS oraz radnego Sejmiku Lubuskiego **Bogusław Zaborowski** deska ortopedyczna, przekazana Rejonowemu Sztabowi Ratownictwa w Międzyrzeczu, którą odebrał **Mirosław Janz**, szef grupy. Grupa ta zrzesza w swych szeregach młodych, zaangażowanych ludzi, ratowników WOPR, ratowników medycznych, ratowników, operatorów, łącznościowców, logistyków, którzy czynnie biorą udział w działaniach na rzecz ratowania życia ludzkiego. Ci młodzi ludzie poświęcają swój wolny czas, aby uczyć się, jak pomagać innym. Dzięki tej desce ortopedycznej może uratować czyjeś życie, a na pewno zdrowie. Gdy ratownicy zeszli ze sceny z upragnioną deską, zarząd WKS ABRAMIS uhonorował burmistrza statuetką „Przyjaciół wędkarzy”, dziękując tym samym za pomoc, jakiej udzieliła kołom PZW w Międzyrzeczu. Został też rozstrzygnięty konkurs plastyczny dla dzieci szkół podstawowych i przedszkoli pod tytułem: „Z wędką bliżej natury”. Niespełna 200 prac wpłynęło na ręce **Jolanty Pacholak**, która wraz z komisją sędziowską wybrała najlepsze dzieła, które dzięki hojności **Adama Sycza** i firmy „AS-COM”, firmy **ZEMAR** oraz **MOK**, nagrodził burmistrz. Trzeba było być z nami na festynie, żeby widzieć roześmiane i szczęśliwe twarze tych dzieci, a gdy odbierały nagrody, to ręce składały się same do owacji. Więcej takich chwil dla naszych pociech - coś pięknego.

Gdy wszyscy już byli obdarowani, przyszła kolej na wędkarzy. Cierpliwi, troszkę zmęczeni, ale zadowoleni, bo w tych zawodach każdy był zwycięzcą. Warunki były okropne, a jednak wytrzymali. Nagrody były cenne i każdy uczestnik był zadowolony. Zwycięzców dekorowali - burmistrz **Tadeusz Dubicki**, wicestarosta **Remigiusz Lorenz** oraz radny Sejmiku Lubuskiego **Bogusław Zaborowski**. Pierwsze miejsce z wynikiem ponad 8 kg. zdobył **Krzysztof Orłowski** z Koła nr 2, drugie miejsce z wynikiem ponad 4 kg. zdobył zawodnik WKS ABRAMIS **Jacek Kozielski**. Można powiedzieć, że wędkarze z Międzyrzecza obronili się na swojej ziemi, ba, nawet zwyciężyli!

Przyszła kolej na zbrojnych

Międzyrzeccy rycerze nie zawiedli. **Rajmund Jaroszek, Karol Machajewski, Paweł Miskiewicz** oraz **Dimas** w ciężkich stalowych zbrojach, uzbrojeni w miecze, topory i halabardy pokazali nie szczędząc potu, ani dosłownie krwi, jak woje z XIV i XV wieku wyrównywali rachunki między sobą. Gdy ostrza mieczów i toporów odbijały się od zbroi i hełmów



przeciwników, widzowie z podziwem oglądali prowadzone między nimi regularne pojedynki. Ale zawsze musi być zwycięzca. I tak piechur król Jagiełły w osobie **Adama Przybysza** dobijał kolejno pokonanych i zmęczonych rycerzy, aby w końcu zostać na polu walki sam, jako zwycięzca. To nas uczy, że nie silna ręka, a mądra głowa zawsze zwycięża.

Ale to już jest wiek XXI i do głosu doszli ratownicy z Rejonowego Sztabu Ratownictwa. Gdy grupka odzianych w czerwone uniformy młodych ludzi dobiegała do miejsca wypadku w celu udzielenia pomocy poszkodowanemu, ratownicy **Łukasz Wiśniewski**, **Adam Szudra**, **Piotr Machajewski** i **Wojciech Wierzbicki** przygotowywali deskę

ratowniczą do przejścia poszkodowanego. Wyciągnęli z rozbitego auta nieprzytomnego **Krzysztofa Wierzbickiego**, zaopatrzyli go i unieruchomili na desce, a chwilę potem błyskawicznie do ambulatorium. To, jak szybko wykonali te czynności, świadczy o ich wyszkoleniu. Pozostały czas umiliły zespół szantowy „KLIPER”, oraz „SAMMY SWOP”. Fajnie było. Wędkarze szykują się na rewanż na ziemi rywali, a widzowie czekają na podobne imprezy. Mam nadzieję, że już za rok.

Sponsorzy, zdjęcia i dalsze wyniki w Informacjach z Ratusza

Krzysztof Wiśniewski

„Bogu na chwałę - ludziom na pożytek”

Jakie zagrożenia wiążą się z wykonywaniem zawodu strażaka?

- Strażacy zazwyczaj pracują w szkodliwych i gwałtownie zmieniających się warunkach w narażeniu na różnorodne czynniki ryzyka: zawałające się konstrukcje, spadający gruz, gazy, toksyczne pyły, atmosfera uboga w tlen i inne.

- Niebezpieczeństwo pracy zwiększa fakt, że strażacy często nie są



świadomi wszystkich zagrożeń, szczególnie gdy są wzywani do przypadków innych niż pożary, takich jak wypadki komunikacyjne, katastrofy przemysłowe, trzęsienia ziemi, powodzie, katastrofy ekologiczne.

- Strażacy często wykonują czynności związane z dużym wysiłkiem fizycznym np. dźwiganie ciężkich przedmiotów w wysokiej temperaturze otoczenia, a wszystko to przy obciążeniu odzieżą ochronną. Może to być przyczyną wyczerpania organizmu, urazów w przeciążenia, chorób układu krążenia.

- Strażacy pracują pod ciągłą groźbą niebezpieczeństwa, przez wiele godzin, często w systemie pracy dyżurowej, co stanowi źródło stresu i problemów osobistych i rodzinnych. Tragiczne zdarzenia związane z akcjami ratowniczymi mogą wywoływać stres pourazowy. (Na zdjęciach: 1. Pożar cysterny z propan-butanem, 2. Ratowanie ludzi z żelaznej kratki)



kpt. Dariusz Rzepecki
Rzecznik prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

Leśnicy....

*Las na zawsze pozostanie
Domem Twoim, aż po grób
Choćbyś bracie bardzo nie chciał
Duszę oddasz tylko mu...*

To fragment piosenki „Niech się żeni kto bogaty”, która jest specyficznym hymnem leśników, śpiewanym, niestety, tylko czasem przy gitarze i ognisku, bo leśnicy to naród strasznie zapracowany i rzadko jest okazja aby świętować!

A tymczasem w czerwcu, niektóre tylko kalendarze posiadają taki oto nieśmiały wpis:

2 czerwiec- Dzień Leśnika; Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego

O Dniu Leśnika nie mówi się w „Wiadomościach”, nie nagłaśnia się tego faktu w mediach. Jak się wpisze to słowo w przeglądarkę internetową to wyniki wyszukiwania są jakieś takie marne...

Leśnicy to cicha i skromna grupa zawodowa, ale na pewno z charakterem, bo trzeba mieć mocny charakter i wielkie umiejętności, żeby właściwie rozumieć i prawidłowo zarządzać takim ogromnym i zróżnicowanym organizmem jakim są nasze

polskie lasy...

Jest nas w Polsce mało, mimo zielonego ogromu lasu, który nas otacza, bo w Polsce mamy niewiele ponad 400 nadleśnictw i ponad 5000 leśnictw.

Ale leśnicy to brać, którą wszędzie widać i mimo wrodzonej skromności, na ogół wpadają ludziom w oko, szczególnie młodsze roczniki pięknym kobietom, bo zielony mundur przyciąga spojrzenia...

Leśnicy od zawsze angażowali się w sprawy społeczne, mając ukształtowany silny charakter i osobowość, włączali się aktywnie w wiele dziedzin życia i mieli znaczący udział w martyrologii narodu polskiego w okresie wojen. I tak jest do dzisiaj, że „ludzie lasu” są autorytetem w swoich środowiskach, imponują wiedzą, właściwą im cierpliwością i siłą charakteru. I chociaż raz w roku, w dniu ich skromnego Święta, trzeba schylić przed nimi czoła i z wdzięcznością docenić ogrom ich pracy, na której efekty trzeba czekać najczęściej setki lat.

W imieniu własnym i całej Redakcji *Powiatowej*, wszystkim członkom wspaniałej „Braci Leśnej” i ich rodzinom z okazji Dnia Leśnika składam życzenia zdrowia, pomyślności i zadowolenia z pracy na rzecz pięknych, naszych, polskich lasów.

„Darz Bór” Koleżanki i Koledzy!

Jarosław Szalata

O nich nie można zapomnieć

Alicja Kantarek (1924 - 2007) urodziła się w Warszawie i tam uczyla się w gimnazjum ogólnokształcącym im. Towarzystwa „Współpraca”. Pani Ala w czasie II wojny światowej klasę IV, czyli małą maturę ukończyła na tajnych kompletach. W 1942r. ukończyła Liceum Handlowe im. Julii Statkowskiej. Od 15.02.1944r. do wybuchu Powstania Warszawskiego pracowała w firmie H. Laskowski „Wytwornia śrub”. W Powstaniu Warszawskim była łączniczką. Niestety, została zatrzymana i wraz z rodzicami wywieziona do Meyenburga k. Hamburga w Niemczech na roboty przymusowe, gdzie pracowała do wyzwolenia przez wojska radzieckie. Do Polski wróciła w maju 1945r. Od 15.05.1945r. pracowała w Zarządzie Miejskim w Skwierzynie, gdzie jako pionier, wspólnie z garstką innych Polaków zakładała administrację na terenach Ziemi Odzyskanych. Do swojej ukochanej Warszawy nigdy nie wróciła. W Zarządzie Miejskim pełniła szereg funkcji, bo zachodziła taka konieczność w początkach pracy na tych terenach. Była więc kasjerem, maszynistką, księgową, referentem podatkowym. Od 1.06.1950r. przeszła do pracy w Tartaku RPL w Skwierzynie w charakterze sekretarza. Po ukończeniu kursu kwalifikacyjnego II stopnia na księgowych w Porąbce od 1951r. zostaje w tym samym zakładzie jako starsza księgowa. Od 1 grudnia 1954r. rozpoczęła pracę w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Skwierzynie na stanowisku księgowego Wydziału Zdrowia, gdzie pracowała 6 lat. W 1961r. przez 4 miesiące była księgową w Technikum Przemysłu Wikliniarskiego. Również w 1961r. w wyborach do Rad Narodowych p. Ala kandydowała do Miejskiej Rady Narodowej i została powołana na stanowisko sekretarza Prezydium MRN w Skwierzynie. Z chwilą likwidacji powiatu skwierzyńskiego mąż p. Ali został przeniesiony do Międzyrzecza. W 1962r. podjęła pracę w Prezydium PRN jako kierownik referatu planowania, budżetu i rachunkowości w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej. Uchwałą PPRN z dniem 1.02.1966r. została powołana na stanowisko głównego księgowego w Wydziale Oświaty i Kultury PPRN pełniąc tę funkcję do 1974r., potem pracowała w Zarządzie Ekonomiczno - Administracyjnym przy Wydziale Oświaty i Wychowania. W 1977r. ukończyła zaoczny kurs dla pracowników finansowo - księgowych. Na emeryturę przeszła w



1979r.

Pani Ala pracowała też społecznie pełniąc szereg funkcji w Związkach Zawodowych Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, PCK, Lidze Kobiet. Ale poza wielką miłością do swego syna Irka i wnuków Kuby i Maćka (o których mogła opowiadać godzinami) ukochała pracę na rzecz Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego wstąpiła w 1966r. W latach 70-tych prowadziła związkową Kasę Zapomogowo - Pożyczkową. Od 1979r. członek Zarządu Oddziału, a od 1986r. członek Prezydium Zarządu Oddziału. W latach 1983 - 1990 była skarbnikiem i sekretarzem Sekcji Emerytów i Rencistów, a od 1994r. skarbnik Oddziałowej SE i R. Od 1985r. prowadziła też kronikę ZNP, od 2002r. społecznie dbała o finanse oddziału.

P. Alę poznałam w 1998r. Połączyła nas swoista przyjaźń. Wiele godzin spędziłyśmy na rozmowach o naszym życiu, porażkach i sukcesach. Osobiście zawdzięczałam jej wszystko, co związane jest z pracą i działalnością w ZNP. W sposób taktowny cierpliwie wprowadzała mnie w sprawy prowadzenia biura i księgowości. Była osobą nad podziw obowiązkową, skrupulatną i rzetelną. Obiektywna, wymagająca i prawdziwie czasami aż do bólu, cieszyła się szacunkiem środowiska. Według mnie p. Ala była sercem i duszą naszego Oddziału. Osoby złożone chorobą zawsze mogły liczyć na jej odwiedziny, pomoc i wsparcie. CZŁOWIEK o wielkim i otwartym sercu, dla każdego miała uśmiech i dobre słowo. Zawsze myślała o innych, nigdy o sobie. Nawet kiedy była już ciężko chora, dzwoniła do biura ZNP interesując się tym, co dzieje się w Związku i proponując swoją pomoc. Do końca 2006r. prowadziła księgowość ZNP. Odeszła od nas 31.03.2007r. a my wspominamy ją i żałujemy, że nie wejdzie już do naszego biura.

Była bardzo ceniona w środowisku Międzyrzecza, o czym świadczą nagrody i odznaczenia. Posiadała Odznakę Honorową „Za zasługi dla Rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej”, odznakę TPD „Przyjaciel Dziecka”, Złotą Odznakę ZNP, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal 30-lecia Polski Ludowej i medal „Za zasługi dla ZNP”.



Wiesława Chamienia

Do redakcji

MRU - perła czy pech Europy

Wpadł mi ostatnio w ręce album autorstwa Jerzego Sadowskiego pt. „MRU turystyczną perłą Europy”. Ten elektryzujący tytuł natchnął mnie do kilku spostrzeżeń, którymi chciałbym się podzielić. Według mnie MRU to raczej miejsce niewykorzystanych szans i należałoby mówić raczej o pechu, a nie perle na skalę europejską. Skupię tu się w większości na podziemiach centralnego odcinka umocnień między Boryszynem, a Kępszą, a więc po kolei. Historię tych fortyfikacji podzieliłem na 3 okresy: od rozpoczęcia budowy do roku 1945, następnie od roku 1945 do 1989 i w końcu od 1989 do dziś.

Każdy z wymienionych okresów miał inną specyfikę i bez względu na to, czy był to czas „niemiecki”, „rosyjski” (ze względu na stacjonowanie w okolicy Rosjan i ustrój), czy „polski”, nigdy MRU nie miał szczęścia, co trwa do dziś. Jak to się mówi „za Niemca” fortyfikacja nie została ukończona, a następnie Rosjanie zdobyli ją w trzy dni, bez większego wysiłku i strat własnych, co przy złożonych kosztach na budowę wydaje się wręcz kuriozalne. Okres powojenny to nieustanne niszczenie, rozgrabianie, wysadzanie, dzikie eksploatowanie i nieudane projekty zagospodarowania systemu podziemnego (m.in. schron atomowy, czy też magazyn żywności). W roku 1980 zostaje utworzony Rezerwat Przyrody „Nietoperek” (co ma dobre i złe strony), a mimo to „twardogłowi” w naszym (?) państwie wymyślili, że utworzą w podziemiach skład odpadów radioaktywnych! To kolejny dowód na „odpowiedni” stosunek do MRU. Na szczęście projekt upadł. Przychodzi rok 1989, zmienia się ustrój w Polsce, więc wydawałoby się, że i na „bunkry” przychodzi dobry czas. Tyle, że fatum ciąży nad tym miejscem nadal. Miasto

Międzyrzecz zaczyna prowadzić „oficjalną” turystykę, ale na początku wygląda to raczej na radosną improwizację. W roku 1995 gmina wydzierżawia trasę spółce z ... Poznania (!!). Odbija się to czkawką do dziś, proces sądowy między miastem, a spółką raczej nie służył wizerunkowi „bunkrów”. Po roku 2000 sprawy miały się unormować. Wspomniani poznańscy dzierżawcy czmychnęli do pobliskiej gminy Lubrza, a trasę „międzyrzecką” wydzierżawia miejscowy podmiot. Po krótkim okresie wszystko kończy się w ... sądzie! Czy te sprawy są wyjaśnione i czy ktoś za nie odpowiedział to osobna historia... Dziś, gdy wydaje się, że wszystko jest poukładane, trasy turystyczne prowadzą gminy Międzyrzecz i Lubrza, do akcji wkraczają - przyrodnicy.

Według ich projektu podziemia mają być zamknięte przez 6,5 miesiąca w roku!!! Miejsce zamknięte to miejsce martwe, dalej niszczone i dewastowane, ale czy o tym wiedzą przyrodnicy i przede wszystkim miejscowi urzędnicy? Czy ktoś robi coś w tej sprawie? Fachowców od turystyki i nie tylko mamy całkiem sporo, niech więc będzie to swoisty sprawdzian na skuteczność działania. Bo jeśli MRU zostanie zamknięte, to wolelibyśmy nie słuchać przy kolejnych wyborach, jak to u nas dba się o turystykę....

Jesteśmy w Unii Europejskiej, są w końcu możliwości, żeby z MRU zrobić prawdziwą perłę, bo na razie jest to raczej pech Europy. No, ale trzeba chcieć...

Jarosław Wyborca

Zwycięstwo Marka

Nasza żółwica 10 maja złożyła jajka w ogrodzie. Ważne jest obserwowanie jak ona to zrobiła. Najpierw przednimi łapkami mozolnie wydrapała dołek o głębokości około 20 cm, potem odwłok usadowiła idealnie nad wydrapaną jamą, sama trzymała się przednimi łapami cienkich gałązek, jak lian i złożyła 10 śnieżnobiałych jajeczek, bez skorupki, wielkości włoskich orzechów. Najciekawsza była dalsza procedura - zakopała idealnie ten dołek i w odległości 30 cm wydrapała drugi aby zmylić przeciwników - tak nam tłumaczył znajomy weterynarz - i go również zakopała, nie składając w nim jaj! Co potrafi natura. Ciekawe co się stanie po kilku tygodniach. Tutaj ludowa medycyna używa żółwi - oczywiście specjalnie spreparowanych - w przypadkach bezsenności, niepokojach, trzęsących się rękach - brr...choć uratujemy kilka tych miłych zwierząt

Zbyszek znalazł pracę na 3 m-ce w Agadirze, przy montowaniu silników niemieckich do kutrów rybackich. Z powodu odległości - prawie 400 km w jedną stronę - widzieliśmy się raz na miesiąc, cieszył się bardzo, a my z nim. Chłopcy pomagali jak mogli aby życie nasze w El-Jadida biegło normalnie. Wszyscy znajomi, szczególnie Alberto, prosili Zbyska, aby nie pracował ponad normę, jak człowiek spragniony pracy - tylko spokojnie, od godziny do godziny. On myślał, że jego nadgorliwość ktoś doceni i przedłuży kontrakt. Niestety zrobił pracę przed terminem, nie przedłużono umowy. Było mu bardzo przykro, ale zrozumiał jak ten system funkcjonuje. Chłopcy cieszyli się, że tatuś jest z nami, ale ja czułam, że on nie zrezygnował z poszukiwań.

Byliśmy w Polserwie. Okazuje się, że dostaliśmy zgodę na przedłużenie pobytu do maja br. - zareagowaliśmy natychmiast. Przecież nawet wyjazd na urlop jest pod znakiem zapytania albo wyjazd w jedną stronę? P. Rajzer zmiłował się i poprawił ważność do 1990r. Przy okazji udzielając porady lekarskiej p. Nurowskiemu - pracownikowi Ambasady - usłyszałam, że jak Polservice nie załatwi tej sprawy jak trzeba, mam przyjść do Ambasady i oni nam pomogą. Kiedy wychodziliśmy trochę zdegrustowani, chłopcy zobaczyli małego kotka, szary, niebieskie oczy - p. Rajzer wyjaśnił, że jest to przybłąda do wzięcia. Oczywiście decyzja była krótka, tym sposobem muszę - co znaczy kot po arabsku wrócił w kartonie z nami do El-Jadidy.

Zaprosili nas pp. Dibaji - ona jest Marka nauczycielką j. angielskiego. Byli bardzo wdzięczni za uratowanie ich synka od tragicznego zejścia - nierozpoznane w prywatnej klinice zapalenie opon mózgoworodzeniowych! Ja uważam, że

Opatrzność czuwała nad nim i nade mną. Jedliśmy potrawy siedząc przy normalnym stole, używając sztućców. Czuliśmy się jak w kraju. Było bardzo sympatycznie, mieli dwie córki i syna - chcieli ich wychować w dwóch kulturach - myślę że im się to udało.

Niestety do Polski poleciałam sama z chłopcami - miesiąc urlopu - to mało aby jechać 6 dni w jedną stronę do Polski samochodem. Po trzech latach dzieci zobaczyły ukochane babcie. Cieszyło ich wszystko. Emigracja to ciężki kawałek chleba, trzeba to przeżyć aby to zrozumieć. Utkwiło mi zdanie p. Osmańczyka, który już w latach 50- tych słyszał opinie - że my komuniści jesteśmy nie po to aby szerzyć komunizm w Polsce, ale po to aby Polska po raz drugi nie zagroziła rewolucji w Europie! Kiedy się to skończy?

Odlot był pełen łez ze ściśniętym sercem. Muszę skomasować więcej dni i przyjechać razem samochodem! Zwrócono mi za podróż do Polski - jest to zagwarantowane w kontrakcie, że co dwa lata mamy zwrot kosztów podróży za urlop w kraju. Mogłam zapłacić szkołę za Piotra tzn. oddać dług Ojcu Anasowi i wpłacić haracz na Polservice.

Dostaliśmy zaproszenie na ślub Hiszpanki - Manuely z Marokańczykiem. Okazało się że ona konwertowała się na islam, więc wesele było w/g reguł muzułmańskich. Panna młoda przebierała się cztery razy - nawet prezentowała się w stroju indyjskim. Wszystkie kobiety obwieszone złotem, słynne złote pasy, siedziały oddzielnie. Kiedy zproszono mnie do tańca zaczęłam tańczyć po europejsku, bo taniec biodrami z podrzucaniem rytmicznie brzucha nie jest moją mocną stroną. Wspaniałe jedzenie, ale brak alkoholu, który ułatwiałby trawienie - nie zachęcał do zbytnej konsumpcji. Złe odbierałam obsługujące gości 10- letnie dziewczynki o już spracowanych dłoniach, były to bony. Trochę mnie zdenerwował jeden z gości twierdząc, że mimo że młoda przyjęła islam - zawsze będzie czuła wokół siebie obcość. Będzie tzw. nasrani. Nie bardzo mu wierzyłam, przecież poznałam już tyle tzw. mieszanych małżeństw i nie zauważyłam tego. Być może nie mówią o tym głośno.

Niedawno miałam ciekawy przypadek - chłopiec 10-letni zjadł chleb z maki kukurydzianej, która była przechowywana w pojemniku po truciźnie. Objawy sugerowały zatrucie jakąś substancją fosforoorganiczną. Nie było możliwości posłania do laboratorium, trzeba było działać szybko. Całą noc i dzień walczyłam o jego życie, udało się. Po kilku dniach opuścił szpital na własnych nogach, a ja nauczyłam się, że w wywiadzie każdy szczegół jest ważny. Usłyszałam - Polnija mzienna - było to dla mnie najwyższe uznanie (Polka wspaniała).

Marek przygotowuje się do zakończenia college. Aby się zapisać do liceum musi zdać egzamin w Casablance tzw. Brevet. Pojechałam z nimi, nocowaliśmy w Aumonier tj parafialny dom, w którym spotykała się młodzież z liceum, college. Prowadzony był przez X Michel (Michała), znał Marka ze spotkań z młodzieżą. Zarówno w Casablance, jak i w górach Atlasu, w El-Jadida. Właśnie on, znając naszą sytuację finansową - kooperantów z za żelaznej kurtyny - zaproponował zapisanie Marka do liceum Maimmonide, przeznaczonego dla młodzieży żydowskiej, ale otwarte dla uczniów innych narodowości. Poradził natychmiast rozpocząć procedurę. Oczywiście, rozumiałam że jemu niezręcznie było protegować polskiego chłopca i iść ze mną ale dodał mi sił mówiąc - dasz sobie radę Ryszarda. Powiedział, że są tam dzieci polskie, rumuńskie, bułgarskie, węgierskie, marokańskie. Liceum liczyło 500 uczniów, trzy osoby w administracji, oprócz dyrektora! Oczywiście - nikt z Polaków wcześniej mi nic na ten temat nie powiedział, ani nie poszedł ze mną. Wiadomo było, że nie było liceum w El-Jadida, liceum Lyautey w Casablance nie wchodziło w rachubę, finansowa ruina dla nas - utrzymanie Marka, Piotr do college. Przyjęła mnie miła sekretarka, zaraz miałam spotkanie z dyrektorem - p. Torjmanem, pogodny, wyrozumiały, słuchający uważnie co mówi - człowiek. Fizjonomią przypominał mi mojego tatę. Gdy zobaczył oceny Marka, usłyszał że uczył się korespondencyjnie przez ostatnie dwa lata, że miał tylko nauczyciela do hiszpańskiego, angielskiego, matematyki i historii - a resztę przedmiotów opracowywał na podstawie materiałów przysyłanych z CNED-U, do tego szkoła polska - powiedział - cała przyjemność z naszej strony mieć u siebie takiego ucznia!. Byłam i zawsze będę mu wdzięczna za tę serdeczność.

Oplata za tę szkołę była 3x razy mniejsza niż w znajdującym się obok liceum Lyautey, które liczyło 3 tysiące uczniów! Moloch! Gdzie w ogóle nie było mowy o jakiegokolwiek zniżce dla ucznia z kraju nie francuskojęzycznego. Do tego bardzo niesympatyczna sekretarka którą zapamiętałam doskonale! A więc znowu problem francofon!

Gdy wróciłam do Aumonier zadowolona, X. Michel od razu zaproponował, że Marek może mieszkać u niego, tylko porozmawia z księgowym z parafii co do opłat. Obiecałam, że przyjadę ze Zbyskiem aby - jak to się mówi - dobić targu. Wracaliśmy szczęśliwi do El-Jadidy.



Ryszarda Lewandowska

Jest to dalszy ciąg spotkania z Afryką międzyrzeczanki, absolwentki LO - dr Ryszarda Żytyńskiej.

Jak uratować Jezioro Głębokie

Obserwowane pod koniec ubiegłego stulecia powolne obniżanie się poziomu wód Jeziora Głębokiego wywołuje uzasadnioną troskę władz samorządowych oraz zaniepokojenie mieszkańców regionu. Z uwagi na złożoność problemu Urząd Miasta w październiku 2006 r. zwrócił się do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział w Poznaniu o opinię w sprawie określenia przyczyn spadku poziomu wody w Jeziorze Głębokim. Ponadto zapytano też, jakie środki i metody należy zastosować w celu odbudowy jego zasobów. Gotową opinię hydrologiczną oraz plan niezbędnych badań uzupełniających na rok 2007 Urząd Miasta otrzymał już w grudniu 2006 r. Całość tego opracowania podzielona jest na część tekstową wraz ze spisem literatury i materiałów źródłowych (7 str.) i część graficzną, która zawiera 5 diagramów. Na część opisową składają się informacje wstępne, określenie możliwych przyczyn obniżania się zwierciadła wody w jeziorze (opady, parowanie, hydrologia i czynniki antropogeniczne) oraz ocena możliwości odbudowy zasobów wodnych jeziora. Załączone do opinii ryciny przedstawiają diagramy miesięcznych sum opadów w roku 2006 (rys.1) i rocznych sum opadów w okresie 1976 - 2005 (rys.2) dla posterunku opadowego w Międzyrzeczu. Rysunek 3 przedstawia wielkość parowania i opady dla Jeziora Głębokiego (nie zawiera informacji o okresie obserwacji), a rysunek 4 prezentuje bilans „opad - parowanie” w 2006 r. Ostatni diagram (rys.5) przedstawia średnie przepływy rzeki Obry w Międzyrzeczu w latach 1976 - 2005.

Proponowany przez IMiGW w Poznaniu program badań Jeziora Głębokiego na rok 2007 podzielono na trzy następujące etapy:

1. Uruchomienie sieci obserwacyjno - pomiarowej na terenie zlewni jeziora.
2. Gromadzenie i przetwarzanie danych.
3. Analizę danych i przygotowanie opracowania końcowego.

Przedstawiona opinia hydrologiczna na temat „Przyczyny spadku poziomu wody w Jeziorze Głębokim” wymaga jeszcze zdaniem autora artykułu:

- ponownego przeanalizowania przyczyn zachodzących zmian i spodziewanych tendencji rozwoju klimatu (w aspekcie globalnego ocieplenia),
- skonkretyzowania i uzupełnienia listy środków i działań mogących zahamować proces obniżania się zwierciadła wód i poprawić bilans wodny jeziora.

W związku z tym, że Urząd Miasta nie zdecydował się na realizację przedstawionego przez IMiGW projektu badań Jeziora Głębokiego w roku 2007, proponuję powołanie zespołu badawczego złożonego z miejscowych specjalistów. W skład takiego zespołu powołanego przez Pana Burmistrza weszliby specjaliści reprezentujący różne dziedziny wiedzy (np. geograf, geolog, hydrolog, ichtiolog, klimatolog, leśnik i meliorant). Celem działania takiego zespołu byłoby opracowanie doraźnych i długofalowych propozycji „ratujących” Jezioro Głębokie. Ratujących jezioro nie tylko przed spadkiem jego atrakcyjności, ale przede wszystkim jako unikalny ekosystem, gdyż jest to największe, najgłębsze i zawierające najwięcej wody jezioro tego typu na Pojezierzu

Wielkopolsko - Kujawskim z I klasą czystości wody.

W procesie odbudowy zasobów wody Jeziora Głębokiego należy w pierwszej kolejności sięgnąć po te środki i metody, które w sposób możliwie naturalny i bez większych nakładów pozwolą na poprawę sytuacji. Do pierwszoplanowych zadań należy zaliczyć konieczność szybkiego i dokładnego rozeznania zlewni powierzchniowej Jeziora Głębokiego. W dalszej kolejności działania doraźne powinny uwzględniać:

- objęcie obrzeża zlewni ochroną wód powierzchniowych i podziemnych,
- ograniczenie rozwoju obrzeża jeziora jako miejsca wypoczynku dziennego i pobytowego (presji antropogenicznej),
- ograniczenie poboru wód podziemnych na terenie zlewni (szczególnie latem),
- osłabienie działalności (prędkości) wiatrów (mających wpływ na wielkość parowania) nad powierzchnią jeziora i na jego obrzeżu poprzez nowe nasadzenia i uzupełnienia drzewostanu (zakaz wycięcia co najmniej na obszarze zlewni),
- przerwanie drenażu wód w strefie wysychającego Jeziora Grażyk (na wschód od Głębokiego),
- udrożnienie drobnych cieków i rowów odprowadzających okresowo wodę do jeziora,
- zmianę struktury użytkowania ziemi w zlewni pod kątem zwiększenia retencji,
- edukację ekologiczną.

Z uwagi na kompleksowość całego problemu i niezwyklej wrażliwości ekosystemu nie należy spodziewać się szybkiej poprawy sytuacji i wzrostu poziomu wody w jeziorze. Fakt ten nie powinien zbytnio niepokoić. Dużo ważniejsze jest dokładne rozpoznanie problemu oraz potraktowanie odbudowy zasobów wód jeziora jako przedsięwzięcia długofalowego (wieloletniego). W tym celu należy:

- zrewidować dotychczasową koncepcję zagospodarowania jeziora i dostosowanie jej do aktualnej sytuacji,
- opracować strategię odbudowy zasobów wody jeziora oraz długotrwałego stabilizowania zwierciadła wody,
- poszukiwać różnych źródeł ewentualnego poboru wody (powierzchniowej, podziemnej do odbudowy zasobów jeziora w znacznym oddaleniu od zlewni,
- prowadzić stały monitoring zachodzących zmian.

Celem nadrzędnym tych propozycji jest trwale ustabilizowanie zwierciadła wody w Jeziorze Głębokim przy możliwie najmniejszej ingerencji w ekosystem jeziora. Jezioro Głębokie ze względu na spodziewane zmiany klimatu oraz ich wpływ na środowisko przyrodnicze należy potraktować jako potencjalne, rezerwowe źródło wody pitnej dla mieszkańców regionu, a obszar zlewni objąć ochroną.

dr Jan J. Krajniak *

* autor książki, m.in.: Jezioro Głębokie środowisko geograficzne wyd. UG Międzyrzecz 2000. Jeziora Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, wyd. Homini 1998. Wody Gminy Międzyrzecz, wyd. UAM Poznań 1979, współautor.

Bobowicko, ul. Międzyrzeczka 7 a
66-300 Międzyrzecz
tel.0957413218

**Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych
im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku
ogłasza nabór na rok szkolny 2007/2008.**

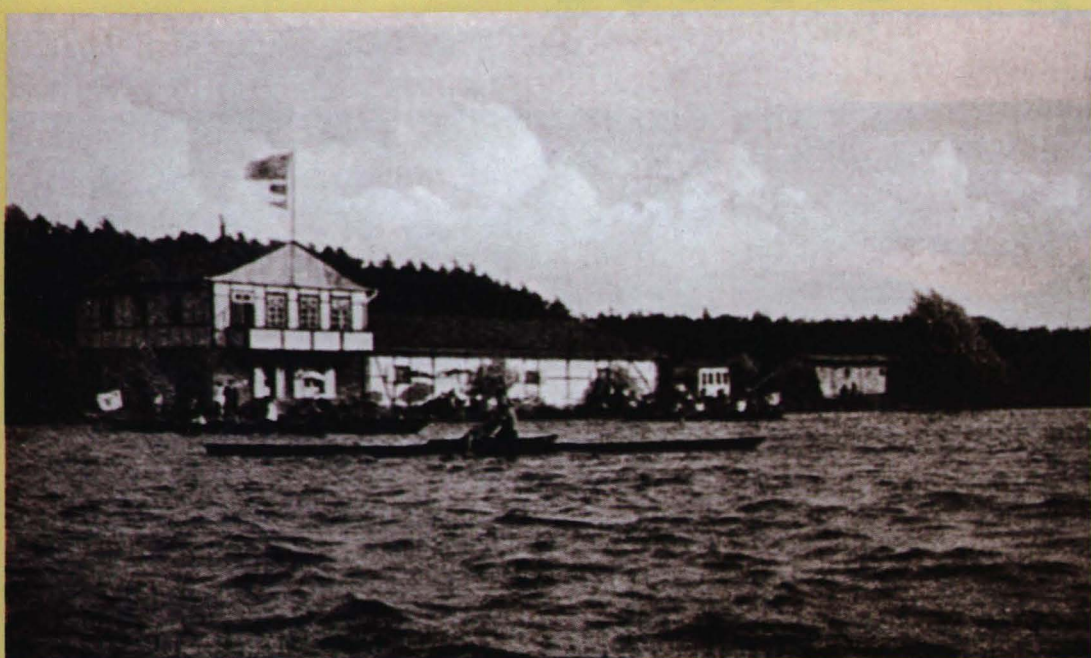
1. Technikum Rolnicze (czteroletnie)
Zawód wyuczony: technik rolnik
2. Technikum Agrobiznesu (czteroletnie)
Zawód wyuczony: technik agrobiznesu
3. Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego (czteroletnie)

Zawód wyuczony: technik żywienia i gospodarstwa domowego

4. Dwuletnie Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej szkoła dla dorosłych (forma zaoczna)
5. Zasadnicza Szkoła Rolnicza (trzyletnia)
Zawód wyuczony - rolnik
6. Studia inżynierskie w systemie zaocznym w Filii Akademii Rolniczej w Szczecinie

Zachęcamy do odwiedzania naszych stron internetowych:

<http://zsr-bobowicko.miedzyrzecz.pl>
<http://www.miedzyrzecz.org>



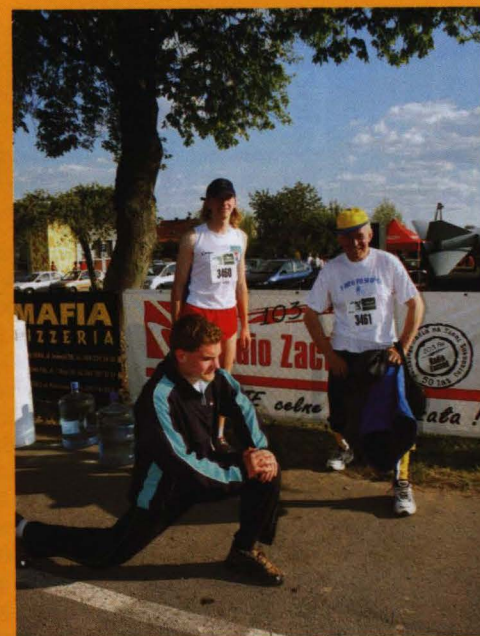
Przystań wodna Międzyrzeckiego Towarzystwa Wioślarskiego nad Jeziorem Głębokim (fot. R. Bauer, Berlin 1934)

Budowa betonowych pomostów kąpieliska nad Jeziorem Głębokim (fot. J. Krajniak 1974)



Kąpielisko i plaża w latach 80-tych ub. stulecia nad Jeziorem Głębokim (fot. A. Długolecki)

Kąpielisko i plaża - wiosną 2007 r. (fot. J. Krajniak)



V Bieg po słońce





1



2

Brójce 2007



3



4



5

Mistrzowie na matach

Ostatnia sobota kwietnia przejdzie do najświetniejszych kart trzcielskiego sportu. A wiadomo powszechnie, że zapasy są wiodącą dziedziną sportu w Trzciel. Tak więc tym niezwykle wydarzeniem był II Puchar Polski Seniorów i Seniorek w Zapasach, a miejscem akcji była hala sportowa w Brójcach. Pięknego, słonecznego, prawie letniego dnia odbywał się tam wspaniały zapaśniczy spektakl rangi ogólnopolskiej. Najwybitniejsi przedstawiciele tego sportu walczyli na matach w brójeckiej hali. Przyjechali zawodnicy wywodzący się z trzcielskiej gminy, rozpoczynający kiedyś mariaż z zapasami w klubie „Orlęta”. Gorąco więc przywitani kibice **Marka Kraszewskiego** - byłego wicemistrza Europy i aktualnie czołowego zawodnika sumo oraz **Łukasza Banaka** - uczestnika ostatnich mistrzostw Europy w Sofii. Obaj zapaśnicy obecnie reprezentują WKS „Śląsk” Wrocław. Walczyli dzielnie mocno dopingowani okrzykami zwolenników zapasowych zmagani. Marek Kraszewski zajął III miejsce, a Łukasz Banak po zaciętej walce zdobył II miejsce. Gwiazdą wśród seniorek była **Monika Rogien**, najlepsza i najbardziej utytułowana zawodniczka trzcielskich „Orlęt”. Na macie w Brójcach również nie dała się pokonać. A konkurencja była silna i liczna, do Brójec przyjechało 146 zawodników z 32 klubów. Czołowi zapaśnicy polscy podziwiali nie tylko wspaniałą halę sportową, ale nade wszystko świetną organizację pucharu, gościnność gospodarzy i piękno Ziemi Lubuskiej. Walorami tejsze zachwycił się także redaktor „Zapaśnika” i główny spiker zawodów - **Andrzej Baran**. Atmosfera w hali była wspaniała, taka prawdziwie sportowa, niemalże świąteczna, niezwykła, bo też i goście byli wyjątkowi. Wśród sędziów i widzów nasze orły zapaśnicze, legendy sportu, olimpijczycy, medaliści igrzysk sportowych. Trzciel i Brójce gościły trzykrotnego medalistę olimpijskiego, wywodzącego się z lubuskich **Zar** obecnego trenera WKS „Śląsk” - **Józefa Tracza**. Powszechny aplauz wzbudzała złoci medaliści olimpiad sprzed laty - **Andrzej Wroński**, **Ryszard Wolny**, **Włodzimierz Zawadzki**. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyli się srebrni medaliści olimpijscy - **Andrzej Głab** i **Jacek Fafiński**. Same sławy, a przy tym niezwykle sympatyczni ludzie z uznaniem wyrażający się o organizatorach mistrzostw, bo przecież taką rangę miały te zawody. Uroczystej powagi dodawały zapaśniczym walkom - flaga narodowa, marsz, bardzo eleganckie stroje sędziów, interesujący rytuał rozpoczęcia zawodów, oraz dostojni i liczni goście.

Swoją obecnością zaszczytili zapaśników z całej Polski: biskup **Adam Dyczkowski**, wiceprezes Polskiego Związku Zapaśniczego - **Franciszek Dendewicz**, starosta międzyszycki - **Grzegorz Gabryelski**, „trener pięćdziesięciolecia” - trener **Mieczysława Kurysia** i **Józefa Tracza** - **mjr Jerzy Adamek**, prezes WKS „Śląsk” Wrocław - **Rafał Sobański**, wiceprezes LZS z Gorzowa - **Jan Graliński**, a także przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Marszałkowskiego, radni i liczni sponsorzy. Klub „Orlęta” Trzciel ma wiernych i hojnych darczyńców, którzy nigdy jeszcze nie zawiedli i bardzo często wspomagają materialnie imprezy zapaśników. Olbrzymie przedsięwzięcie, jakim był II Puchar Polski Seniorów i Seniorek w Zapasach, wymagało niemałych nakładów

finansowych. I znów do akcji włączyli się sponsorzy, a więc „Galmar” z Brójec, firma LUKOIL, Instatex Polska - grodziec, firma „Jacob” Tadeusza Kucery, DEMAX EKO Poznań, Nadleśnictwo Trzciel. Instalco Romana Strzelczyka oraz firmy Władysława Niewiadomskiego, Jana Sawickiego, Eugeniusza Bocera i Sebastiana Szulcika i tradycyjnie już GBS - Międzyrzecz. Dzięki firmom i wymienionym sponsorom impreza miała bogatą oprawę, zwycięzcy ciekawe nagrody, a wszyscy zawodnicy i trenerzy dobre warunki w miejscach zakwaterowania.

Polski Związek Zapaśniczy niezwykle wysoko ceni sobie prezesa klubu „Orlęta” - **Jarosława Kaczmarka**, a także **Mieczysława Kurysia** - trenera, którego zawodnicy: **Monika Rogien**, **Jerzy Szulc** i **Tadeusz Michalik** odnoszą liczne zwycięstwa w liczących się turniejach, pucharach, mistrzostwach. Za tę działalność, za bardzo duży wkład w rozwój trzcielskich zapasów - Jarosław Kaczmarek i Mieczysław Kurys odznaczeni zostali Złotą Gwiazdą Polskiego Związku Zapaśniczego. Ponadto Złotą Odznaką PZZ otrzymali: **Robert Marciniak** i **Zbigniew Górny**. Brązowymi Odznakami nagrodzono działaczy: **Tomasza Janeczka**, **Jana Sawickiego** i **Stanisława Sumere**.

Trzciel wyrasta na potęgę w zapasach, ma bowiem nie tylko utalentowanych zawodników, ale również liczne grono działaczy sportowych, świetnych trenerów i organizatorów imprez zapaśniczych, nawet takich jak puchar Polski. Toteż trudno się dziwić, że amatorzy tego sportu i jego wręcz fanatycy będą dążyć do promowania zapasów w skali kraju a nawet Europy. **Krzysztof Mudrecki**, zawodnik i trener klubu „Fabryczna” Wrocław przyjechał specjalnie do Brójec, bo to jego rodzinna miejscowość. Ten wielokrotny mistrz Polski spełnił swoje marzenie, walczył na macie przed publicznością, która go знаła od małego berbecia. To niezwykle przeżycie pokazać swoje umiejętności tam, gdzie się chodziło do szkoły, gdzie mieszkają rodzice i koledzy. Są to dodatkowe emocje, które zapewne towarzyszyły zawodnikom: **Monice Rogien**, **Markowi Kraszewskiemu** i **Łukaszowi Banakowi**, trenerowi - **Mieczysławowi Kurysowi** i sędziemu międzynarodowemu - **Markowi Troczyńskiemu**. Wszyscy trzcielanie czynnie uczestniczący w pucharze spisali się na medal i dostarczyli nam dużo wrażeń oraz radości. Tak również czuł się medalista z Seulu - **Andrzej Głab**, który na brójeckich mistrzostwach nerwowo kibicował córce **Angelice**, walczącej w kategorii 51kg. Córka warta jest ojca, bo zwyciężyła w swojej grupie.

Sportowe święto skończyło się sukcesem naszych zawodników i ich trenerów, oraz sukcesem **Mieczysława Kurysia** i całego zarządu klubu zapaśniczego „Orlęta”. Udała się bowiem organizacja pucharu, a była to przecież niełatwa sprawa.



Jadwiga Szylar

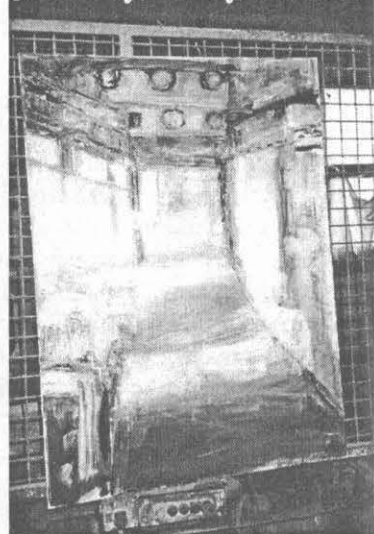
1. Finałowa walka **Moniki Rogien**
2. Walka **Łukasza Banaka** z **Markiem Sitnikiem**
3. **Tomasz Janeczek** i redaktor **Andrzej Baran**
4. **Mieczysław Kurys** otrzymuje puchar od prezesa WKS „Śląsk” Wrocław
5. Od lewej: **W. Zawadzki**, **Monika Rogien**, **J. Tracz**, **R. Wolny**, **M. Troczyński** i radny - **M. Zieliński**

Wernisaż

Tego jeszcze w Trzcielu nie było, w hali tzw. „drucików” odbyła się poplenerowa wystawa obrazów studentów Akademii Sztuk Plastycznych z Poznania. Prawdziwy wernisaż, bo oprócz plastyków i gości zaproszonych wystawę oglądali również pracownicy firmy p. Jana Sawickiego. Nadzwyczajne to zdarzenie, bo miejsce niezwykle, a tematyka

obrazów niecodzienna, chociaż z prozą życiową związana. Obrazy umieszczono wśród maszyn, narzędzi, szpul z drutami, obok metalu, drewna i dużych szyb fabrycznych. To robiło wrażenie i zdziwienie, że tak też można prezentować sztukę. Tak pewnie ja tylko to odczuwałam, bo reszta zwiedzających wystawę to byli artyści, koneserzy sztuki, prawdziwi jej znawcy i miłośnicy. Wystawę przygotowali studenci XII Pracowni Malarstwa prof. ASP

Jeden z wystawionych obrazów



Janusza Marciniaka. Grupa studencka liczyła 11 osób i przebywała w Trzcielu 10 dni uczestnicząc w I Spotkaniach Sztuki i Działań Społecznych. Gościem poznańskich plastyków był **Jan Pecarka** z Bratysławy, student VI roku ASP. Janek to niezwykle sympatyczny młody artysta, który po raz wtóry był w Trzcielu i w jego urokliwej okolicy jest niemalże zakochany. Wyjątkową osobą na wernisażu był kolekcjoner sztuki żydowskiej - p. **David Malek** z Izraela. To niezwykle człowiek, urodzony w północnych Węgrzech przeszedł gehennę obozów koncentracyjnych. Wytatuowany na lewym przedramieniu numer z Auschwitz budzi szacunek i pokorę wobec straszliwych doświadczeń. David Malek jest autorem książki, której tematem są obozowe przeżycia. Wernisaż miał interesujący epilog - awangardowy koncert. I też go przygotowali studenci ASP wraz z prof. Januszem Marciniakiem. W pomieszczeniu fabrycznym, zaciemnionym i pełnym warsztatowych rekwizytów zagrało mnóstwo telefonów komórkowych. Była to światowa prapremiera niezwykle koncertu muzycznego, jak żartobliwie zaznaczył prof. J. Marciniak. Całość imprezy, która odbywała się w Święto Strażaka, co podkreślił burmistrz **Jarosław Kaczmarek** swoim galowym strojem, była interesująca i niecodzienna, wyjątkowa. Wszystko to zdarzyło się dlatego,

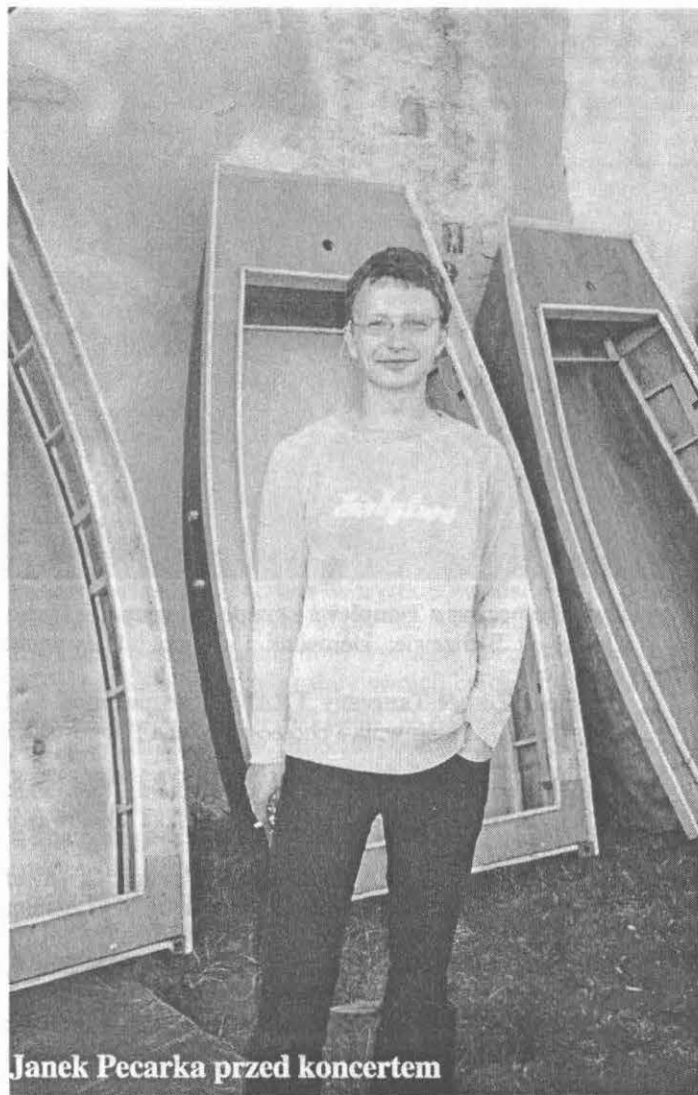
ponieważ są ludzie, dla których jak pisze Bogdan Jasiński „Istota życia jest dobrym użyciem czasu”. A oni, czyli **Iwona i Jan Sawiccy**, prof. **Janusz Marciniak** i jego studenci oraz **Hanna i Jarosław Przyborowscy** z fundacji **SIGNUM** - kochają sztukę, szanują człowieka i dzielą się z nim swoją wiedzą, czasem i pieniędzmi. Hanna i Jarosław Przyborowscy piszą - „Fundacja **SIGNUM** powstała w 2002 roku. Wtedy to postanowiliśmy nadać naszej spontanicznej działalności charytatywnej i kulturalnej charakter instytucjonalny i stałą formę”. I działają, bo takie podjęli zobowiązania, bo to stanowi także dla nich istotny sens życia. Niosą pomoc dzieciom, młodzieży, osobom chorym, starszym i niepełnosprawnym.



Panowie - Jan Sawicki i David Malek



Prof. Janusz Marciniak i burmistrz Jarosław Kaczmarek na wernisażu



Janek Pecarka przed koncertem

Fundacja zorganizowała dla trzynastoorga dzieci wyjazd do Trzciela, zajmowali się nimi pedagodzy i opiekunowie. Dzieci wytypowała Poradnia Pedagogiczna z Poznania, a p. Sawiccy i Przyborowscy oraz plastycy z J. Marciniakiem zafundowali im wspaniały, pełen twórczych i poznawczych działań - odpoczynek. Dwu i trzyosobowymi grupami dziecięcymi zajmowali się studenci przygotowując się w ten sposób do ewentualnej pracy pedagogicznej w przyszłości oraz do działalności społecznej. Trzeba przyznać, że udawało się im to wspaniale, studenci z dziećmi potrafili nawiązać kontakt bardzo serdeczny, wręcz przyjacielski. Dzieci przydzielono do zespołów według ich zainteresowań, były więc grupy: słowa, kulinarna, muzyczna, plastyczna itp. Atrakcją zresztą było więcej, było więc pieczenie kielbasek w ognisku, spływ kajakowy i wycieczka do Nietoperka. Nade wszystko jednak towarzyszyła wszystkim miła atmosfera, uroczy krajobraz i wyśmienita pogoda. Tak musiało wspaniale być, gdyż bezinteresownie, z niezwykłą serdecznością zajęli się dziećmi i studentami ludzie wyjątkowi. Studenci przyjeżdżają na plenery już 10 rok i pewnie dalej będą przyjeżdżać, bo miejsce w lesie, nad jeziorami jest dla nich i ich twórczości bardzo przyjazne. Pan Jan Sawicki ma szeroko zakrojone plany dotyczące zagospodarowania dawnych Warsztatów Szkoleniowych ZDZ w Trzcielu. A wszystko to robi z myślą o młodzieży, chce jej pomóc w rozwijaniu zainteresowań i pobudzić do rozsądnego oraz kulturalnego spędzania wolnego czasu. W przyszłym roku działać więc będą schronisko turystyczne, stacja żeglarska, świetlica. W pewien sposób działalność SIGNUM zaznaczy się również w Trzcielu. A plastycy również znaleźliby tu pole do popisu, bo utalentowanej młodzieży nam nie brakuje.

Jadwiga Szylar

Wciąż pod górę... Rokitno 2007 po raz drugi ?

*Wszystko jest wtedy
Kiedy nic dla siebie...*
Ks. Jan Twardowski

We wrześniu zeszłego roku, po raz pierwszy, w Rokitnie, udało się zorganizować spotkanie osób sprawnych inaczej i społecznie aktywnych. Pisałem o tym na łamach *Powiatowej*, a wszyscy, którzy w tym spotkaniu uczestniczyli, mieli okazję docenić potrzebę organizowania takich przedsięwzięć...

Zwracam się po raz drugi z apelem do Państwa o włączenie się w organizację i współfinansowanie spotkania osób społecznie aktywnych oraz osób sprawnych inaczej z terenu Powiatu Międzyrzecz pod nazwą:

„WCIAŻ POD GÓRĘ...”

Spotkanie zaplanowane jest na wrzesień 2007 i odbędzie się, jeżeli znajdą się ludzie, którzy odpowiedzą na ten apel, w otoczeniu Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie.

Minimalna kwota potrzebna do organizacji tego spotkania to ok. 5 tys. zł. Zbierzmy ją wspólnie na organizację tego szczególnego spotkania ludzi z terenu powiatu Międzyrzecz: samorządowców, aktywnych społecznie, oraz tych, którzy takich spotkań bardzo potrzebują:

pensjonariuszy domów pomocy społecznej, uczestników środowiskowych domów samopomocy, warsztatów terapii zajęciowej, grup wsparcia i innych inaczej zaopatrzonych przez Los...

Dla osób sprawnych inaczej każdy dzień jest wspinaczką na szczyt możliwości, zmaganiem ze splotem przeciwności i mają oni w życiu wciąż pod górę.

Dla osób pełniących funkcje publiczne i ludzi aktywnych każdy dzień to zmaganie się z górą problemów społecznych, które wciąż rosną i rosną...

To wspólne spotkanie w tak szczególnym miejscu jak Rokitno, niech będzie okazją do podsumowania i podziękowania za ten etap życia, niech służy wymianie poglądów i wrażeń związanych z codziennością. Ubiegłoroczne spotkanie w pełni potwierdziło, że ta wspólnota ma sens...

Zapraszam serdecznie do czynnego uczestnictwa w tym spotkaniu i do udziału w jego sfinansowaniu. Serdecznie zapraszam i zachęcam do udziału, licząc na Państwa aktywność. Zwracam się w szczególności do Burmistrzów i Wójtów oraz P.P.Przewodniczących Rad o zaangażowanie się w realizację tego szczególnego spotkania.

Wszystkim zainteresowanym i chętnym do aktywnej współpracy służę informacjami:

Jarosław Szalata

Tel. 095-7492 319
Kom.+48 602581643
Email: jszalata@poczta.onet.pl

PRO ARTE 2007

Powiatowe Spotkania Teatrów Dziecięcych

Spotkania zespołów dziecięcych odbyły się 18 kwietnia 2007 w sali widowiskowej Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury. Uczestniczyły w nich zespoły:

- **Grupa teatralna - Zespół Szkół, Szkoła Podstawowa w Pszczewie**
Teatr lalkowy, spektakl pt. „Agata nogą zmiata”, kierownik Ida Baczevska,
- **Grupa teatralna - Zespół Szkół w Pszczewie**
Teatr żywego planu, spektakl pt. „Jest taki kwiat”, kierownik Urszula Skarżyńska,
- **Teatr Szkolny ANANAS - Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzyrzeczu**
Teatr żywego planu i lalkowy, spektakl pt. „Największa piaskownica świata”, kierownik Maria Sobczak-Siuta, Hanna Barczewska.

Widzowie nagradzali oklaskami każde przedstawienie, bowiem każdy zespół wspaniale się prezentował. Razem z widzami spektakle obejrzała Rada Artystyczna w składzie: Robert Rudiak - RCAF Zielona Góra, Krystyna Pawłowska - MOK Międzyrzecz, Maciej Zawidzki i Maciej Weber - SOK Skwierzyna i zadecydowała, iż powiat międzyrzecki na etapie wojewódzkim reprezentować będzie **Teatr Szkolny ANANAS ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu**. Wyróżnienia na miejscu przyznano dla grup teatralnych z Zespołu Szkół w Pszczewie. Teatr lalkowy uczniów Szkoły Podstawowej wyróżniono za zainteresowanie formą teatru lalkowego oraz dla aktorki grającej rolę „miotły”, zaś grupę uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum za oprawę plastyczno-muzyczną i piękne rekwizyty.

ANANAS z „Największą piaskownicą świata” wystąpił na scenie Domu Kultury w Świebodzinie, gdzie w dniach 29-30 maja spotkały się zespoły reprezentujące powiaty województwa lubuskiego.

Prezentacje Zespołów Tanecznych

20 kwietnia w międzyrzeckiej sali widowiskowo-sportowej wystąpiły zespoły taneczne działające w szkołach i ośrodkach kultury naszego powiatu. Były to:

- **Zespół MALI PSZCZEWIACY, GOK w Pszczewie**, kierownik Anna Badach,
- **Zespół RYTMIX - grupa młodszą i starszą, SP 2 w Międzyrzeczu**, kierownik i choreograf zespołu: Dorota Zielińska i Sylwia Guzicka,



- **Zespół taneczny z Templewa - grupa A i grupa B**, Urząd Gminy w Bledzewie, kierownik i choreograf Zygmunt Miasojed,
- **Dzieci Zespół Taneczny TRANS - grupa młodszą i starszą**, MOK, kierownik i choreograf Anna Bubnowska i Anna Osipiuk,
- **Zespół FRESCH, GOK i S w Trzciel**, kierownik Agnieszka Białowas, choreograf Agnieszka Białowas i Grzegorz Szyszka,
- **Zespół taneczny RELAX - grupa B i grupa C**, Urząd Gminy w Bledzewie, kierownik i choreograf Zygmunt Miasojed,
- **Skwierzyński Zespół Taneczny MAŁA NOWINKA**, kierownik i choreograf Nadzieja Szczepaniak,
- **Zespół CRAZY GIRLS, GOKiS w Trzciel**, kierownik Agnieszka Białowas, choreografia Agnieszka Białowas i Grzegorz Szyszka,
- **Zespół SPORTMIX - dwie grupy**, Klub Sportowy w Murzynowie, kierownik i choreograf Katarzyna Stojak i Barbara Motowidło,

Zespół taneczny T-TEENS, T-TEENS-1, T-TEENS-2 GOKiS w Przytocznej, kierownik i choreograf Maria Nowakowska.

We wspaniałym koncercie wystąpiło 17 grup tanecznych, liczących łącznie około 300 tancerzy. Rada Artystyczna: Anna Tomaszewska - RCAF Zielona Góra, Anna Sidło, Maria Grzyb z Zielonej Góry, wręczyły dyplomy laureata i nominacje do prezentacji wojewódzkich zespołom: **Dzieci Zespół Taneczny TRANS - grupa młodszą** - MOK Międzyrzecz, w choreografii „We frakach na lodzie mali eleganci”, **Dzieci Zespół Taneczny**



TRANS - grupa starsza - MOK Międzyrzecz, w choreografii „Trans-Formacja”, **Skwierzyński Zespół Taneczny MAŁA NOWINKA** w choreografii „Matroszki”. Zespoły uczestniczyły w prezentacjach wojewódzkich 31 maja w Świebodzinie.

Na miejscu wyróżniono: **Zespół taneczny T-TEENS, GOKIS** w Przytocznej oraz **Zespół SPORTMIX**, Klub Sportowy w Murzynowie.

Wszystkim uczestnikom prezentacji - dzieciom, młodzieży i opiekunom artystycznym tegorocznej edycji **PRO ARTE** serdecznie dziękujemy za udział, gratulujemy osiągnięć i zapraszamy do udziału w kolejnych artystycznych spotkaniach.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury i Koło Gospodyń Wiejskich w Pieskach - zapraszają **1 lipca 2007r. na Muzyczne Spotkania z Folklorem** pod patronatem burmistrza Międzyrzecza.

godz. 10³⁰ - Msza Św. w kościele w Pieskach

godz. 12⁰⁰ - Otwarcie i prezentacje zespołów śpiewaczych

godz. 18³⁰ - Podsumowanie prezentacji

godz. 20⁰⁰ - Zabawa taneczna

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Męska gra

Właśnie w momencie, kiedy Zidane ustawiał piłkę przed murem angielskich piłkarzy, a była to 90 minuta meczu i 1:0 dla Brytyjczyków, włączyłam nasz odkurzacz. Po ostatnich mistrzostwach mąż zerwał wszystkie wykładziny i położył drewniane panele, żebym nigdy nie używała odkurzacza w chwilach epokowych, ale dom wymagał porządków. Oto, gdy wielkie piłkarskie nacje posłały swoich herosów do boju i gdy okazało się, że Beckham jest pajacem, a Zidane bogiem futbolu, ja włączyłam odkurzacz. Przecież podłoga powinna być ścieraana wilgotną ściereczką, i to na kolanach, by nie przysłaniać wizji.

Zapytałam więc mojego słubnego od kiedy to tak dobrze zna się na pielęgnacji paneli. - *Ja na pielęgnacji paneli znam się od zawsze, aż dziw bierze, że do tej pory nie napisałem z tej dziedziny doktoratu! Wiesz, ja panele mam w małym palcu lewej stopy!* - wysyczał mój mąż. - *A na myciu naczyń?* - zapytałam. - *No wybacz, nie mieszaj do naszej rozmowy kwestii mycia naczyń. - To kiedy je myłeś ostatnio?* - *A choćby w sierpniu 2000 roku, kiedy ty byłaś u mamusi. Mam to wszystko zapisane. Tak, tak, prawda boli, a fakty są miażdżące. A może porozmawiamy o sprawie wyprowadzania psa. No i co? Zamkniesz, jak zawsze, kiedy ci prawdę stawiam przed oczami - słowotok nie opuszczał mojego chłopca. - Kochanie, ale czy to nie ty przypadkiem powiedziałeś, że nie będziesz wyprowadzał Henia o 4 rano, przy 30-stopniowym mrozie?* - spytałam z przekąsem. Oczywiście pominęłam milczeniem fakt, że była wtedy nie 4 a 6 rano i mróz nieco mniejszy, bo 10- stopniowy. - *Lubisz przesadzać, oj, lubisz - odparł. - Przecież nie poruszyło cię, że zwierzątko ma biegunkę na tle nerwowym. Jak ze mną oglądał Animal Planet, to wszystko było w porządku, ale ty musiałeś mu włączyć ten horror o zwyrodniałcach organizujących psie walki - wypaliłam. - A ty, to niby jesteś lepsza? Oczywiście „Złotopolscy”, oczywiście ci ze szpitala, gdzie nie bierze się łapówek, oczywiście „Moda na sukces”, a pies co? Myślisz, że nie cierpi. Pomijam już, że go sadzasz na moim fotelu. Dobrze, ja sobie kupię nowy fotel, a ten*

niech sobie weźmie, ale jak znam twoją złośliwość, usadziś go na tym nowym. No i co, że zwierzątko waży 60 kilogramów i może pociągnąć lokomotywę. Nie wytrzymałam. - To przecież nasz malutki, słodki fiutrzak. Przecież sam tak do niego mówiłeś? I jeszcze teksty w stylu „ Chodź piesku do tatusia, tatuś da chrupki”. Chciałam już zakończyć ten spór, ale mój mąż, wcale mi tego nie ułatwiał, ostentacyjnie strzepując okruszki po chipsach na odkurzonej podłodze.

- Widziałam dzisiaj tę Alinę, no tę wiesz - zagaiłam złośliwie. - Wiedziałem, wiedziałem, że to powiesz! Kiedy przypieram cię do muru, to ty zawsze wyciągniesz tę Alinę! Oczywiście, flirtowałem z nią na imieninach u Kaśki. Niewinnie, rzecz jasna i byłam po dobrym kielichu. Powiedz mi skąd mogłem wiedzieć, że ona tańczy na rurze w night-clubie „Niebieski Banan”. Przecież teraz jest takie bezrobocie, że ludzie się wszystkiego chwytają, nawet rury. Przecież wiem kochanie, że tak naprawdę nie jesteś o nią zazdrosna. A Kaśka to nieszczera koleżanka.

Miałam już dosyć tej wypominanki. Mąż poniósł już karę za swoje zachowanie. Przez pół roku miał szlaban na mecze w telewizji. Wyrok został wykonany, więc wystąpiło zatarcie skazania, ale ja mam pamięć lepszą niż komputery w NASA. Moje jednak powinno być na wierzchu, więc ostentacyjnie wyciągnęłam z szafki starą sokowirówkę i zabrałam się za obieranie jabłek. - *Tylko nie to. Proszę nie wyciągać teraz sokowirówki - zajęczał mój słubny. - Starą, ruską sokowirówkę wyciągasz, jak ci kupiłem po ostatnich mistrzostwach nową, cichutką! I maszynę do szycia ci kupiłem, tę szwajcarską. A Kaziu zmierzyl decybele, wiesz, ten z ochrony środowiska. Chodzi ciszej niż Puszek - kot sąsiadów. Nie wspomnę, że musiałem Kaziowi postawić za to „Johnnie Walkera”. Piesku, nie obgryzaj nogi od stołu! Wiem, że żyjesz w rodzinie dysfunkcyjnej, ale to nie powód, żeby niszczyć sprzęty. Przestań, jeszcze nie spłaciliśmy rat za meble! W porządku, nie będę oglądał już tego meczu i pójdziemy na spacer - ugodowo zakończył mąż. Wreszcie mogłam spokojnie poodkurzać.*

Zbuntowana Żona



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

* Projekty budowlane i techniczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Doradztwo techniczne
Wyceny i kosztorysy
Opinie techniczne

*
*
*

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- **Dział sztuki:** Portret trumienny
- **Dział archeologiczny:** Tysiąc lat Międzyrzecza
- **Dział etnograficzny:** Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałki zamknięte

Ponadto w czerwcu:

07.06.2007 (Boże Ciało) - zamknięte



GOK Pszczew - informacje

Majówka

Podczas długiego majowego weekendu 2 maja odbyła się Majówka na pszczewskim rynku. Imprezę zorganizował Gminny Ośrodek Kultury, Grupa Działania Gminy Pszczew oraz Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa. Odbyły się występy zespołu „Mali Pszczewiaczy” w układzie „Wiosenne porządki”, zaśpiewały solistki ze Studia Piosenki GOK, wystąpił teatr „Pchła” z LO z Międzyrzecza, podziwiać również można było popisy członków zespołu „Bateria”, a wieczorem odbyła się zabawa taneczna z zespołem „Trex”. Majówka była również podsumowaniem projektu „3W czyli Wspólnie Wiemy Więcej”, którego celem m.in. było stworzenie przez lokalną młodzież nowego miesięcznika „Goniec Pszczewski”. Kierownikiem projektu jest Ewa Melcer. Więcej informacji o projekcie na stronie www.3wpszczew.pl

Pszczewska Dwudziestka

Już po raz XXIV odbyła się Pszczewska Dwudziestka, której przewodnim hasłem było „Biegajmy razem”. Przy pięknej pogodzie w półmaratonie udział wzięło 92 zawodników. Trasa prowadziła z Pszczewa przez Siłą do Świechocina i z powrotem. Po uroczystym



otwarcu biegu wystartowali zawodnicy w poszczególnych kategoriach: open kobiet i mężczyzn, niepełnosprawni bez kończyn górnych, zawodnicy na wózkach wyczynowych oraz Hand Bike, a następnie ulicami Pszczewa biegały dzieci i młodzież szkolna, przedszkolaki oraz niepełnosprawni z Domów Pomocy Społecznej.

Po ukończonych biegach odbyło się uroczyste wręczenie medali i nagród za zwycięstwo, a dla wszystkich uczestników imprezy na



scenie wystąpiły dzieci i młodzież ze Studia Piosenki Gminnego Ośrodka Kultury, dzieci z Przedszkola Samorządowego i zespół „Trans” z Międzyrzecza. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna z zespołem

„Antrakt”.

Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie składa podziękowanie za wsparcie Pszczewskiej dwudziestki dla: Centrum Ubezpieczeń Olstaf Michała Stafiniaka z Międzyrzecza, Firmy Obst sp. z o.o. z Pszczewa, Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu, Ewie i Markowi Łazarskim za ufundowanie nagrody za lotną premię. Lekarzom: Piotrowi Adamskiemu i Janinie Simińskiej. Strażakom z OSP gminy Pszczew i policjantom za ochronę i zabezpieczenie trasy biegu, a Państwowej Straży Pożarnej za zabezpieczenie ambulansu medycznego na trasie półmaratonu i wszystkim, którzy pomagali przy realizacji imprezy. Szczególne podziękowania dla biura zawodów, głównego sędziego półmaratonu Andrzeja Drózda, sędziego biegów dzieci i młodzieży Romualda Tankieluna oraz wszystkich, którzy przez swoją pracę przyczynili się do zorganizowania imprezy. Dziękujemy za czynny udział i zapraszamy za rok.

Plener Plastyczny

1 czerwca z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie organizuje plener plastyczny pt. „Przyroda wokół mnie” dla dzieci naszej gminy. Zbiórka uczestników na pasażu przy kinie „Przystań” 1 czerwca o godz. 15⁰⁰.

Wszystkich bardzo serdecznie zapraszamy do udziału, za najciekawsze prace przewidziane są nagrody, a dla wszystkich uczestników upominki i dyplomy za udział.

Turniej o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy

Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie oraz Przewodniczący Rady Gminy Pszczew serdecznie zapraszają 2 czerwca na boisko szkolne, gdzie odbędą się rozgrywki młodzieżowych drużyn piłkarskich. Uczestnicy otrzymują puchary, nagrody rzeczowe, dyplomy, posiłek oraz nagrody indywidualne dla najlepszego bramkarza, króla strzelców oraz najlepszej zawodniczki.

Serdecznie zapraszamy 2 czerwca, zbiórka godz. 9⁴⁵ - boisko szkolne.

Warsztaty Artystyczne Niepełnosprawnych KAN

6 czerwca odbędą się warsztaty artystyczne dla osób niepełnosprawnych zorganizowane przez Ośrodek Pomocy Społecznej, Środowiskowy Dom Samopomocy przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury.

Festiwal Wsi Soleckich

16 czerwca w Zielomyślu odbędzie się po raz VI Gminny Festiwal Wsi Soleckich gminy Pszczew. W programie:

- Msza św. w kaplicy
- blok finałowych konkurencji rekreacyjno - sportowych
- prezentacje artystyczne
- * zabawa taneczna w plenerze

Zapraszamy do czynnego udziału.

Anna Badach

**Z okazji Dnia Dziecka
radości życia i spełnienia
marzeń
wszystkim Dzieciom**

życzy zespół redakcyjny

Bądź przygotowany!

Potrzeba bezpieczeństwa to podstawowa potrzeba psychiczna, a jej zaspokojenie związane jest z unikaniem bólu i innych przykrości fizycznych. W związku z nadchodzącymi wakacjami, aby ustrzec naszych wychowanków przed nieodpowiednim zachowaniem, tradycyjnie jak co roku, zaprosiliśmy do Zespołu Edukacyjnego w Brójcach miejscowych strażaków, aby przypomnieli naszym wychowankom, jak należy zachowywać się w różnych sytuacjach. Ogień czy woda to trudni przeciwnicy. Rozwój i postęp techniczny przynosi nowe zagrożenia np. katastrofy komunikacyjne i ekologiczne. Aby tym zjawiskom przeciwdziałać, a gdy wystąpią skutecznie im sprostać - potrzebne jest ogromne doświadczenie, wiedza i odwaga. Tych cech nie brakuje naszym strażakom ochotnikom. Chcieliśmy aby przekazali je naszym uczniom. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Bądź przygotowany”. Zgodnie z teorią A. H. Masłowa „Ludzie, którym zapewniono poczucie bezpieczeństwa i uczyniono ich silnymi w najwcześniejszych latach życia, mają tendencję do pozostania

takimi w obliczu jakichkolwiek zagrożeń”. Strażacy rozmawiali z uczniami na temat tego, jak należy zachowywać się w różnych sytuacjach, zapoznali uczniów z pracą strażaków. Opowiedzieli jak wyglądała ta praca dawniej, a jak jest dzisiaj. Dawniej praca strażaków ochotników polegała prawie wyłącznie na gaszeniu pożarów. Dziś strażackie samochody ratownicze wyjeżdżają nie tylko do pożarów, ale także do wszystkich tragicznych zdarzeń, do wypadków drogowych, powodzi, katastrof kolejowych. Strażacy odwiedzili dzieci z przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum. Młodsze dzieci miały okazję zobaczyć samochód strażacki „od środka”. Wielką radość sprawiło im rozwijanie węży, siedzenie na miejscu kierowcy. W podziękowaniu za wizytę uczniowie przedstawili gościom opowiadanie pt. „Jak Wojtek został strażakiem” i złożyli im życzenia z okazji minionego święta. Mamy nadzieję, że to spotkanie ustrzeże naszych wychowanków przed popełnianiem błędów i bezpiecznie spędzą nadchodzące wakacje.

Serdeczne podziękowania składamy panom: **Rafałowi Kaczmarowskiemu, Piotrowi Krzywemu, Tomaszowi Hoppa oraz Sebastianowi Kaczmarowskiemu** za wspaniałą lekcję edukacyjną.

Monika Pilipczuk

W zdrowym ciele zdrowy duch

Wszyscy doskonale wiemy, że aktywność ruchowa jest najważniejszym czynnikiem warunkującym prawidłowy rozwój fizyczny i psychiczny każdego człowieka, a w szczególności dziecka. Niestety rozwój cywilizacji wcale nie sprzyja aktywności ruchowej społeczeństwa. Zbyt mała dawka ruchu powoduje, że dzieci są coraz mniej odporne, a tym samym często chorują. Dorośli sami ograniczają dzieciom ruch, podwożąc je wszędzie samochodami, nie kontrolując czasu jaki dzieci spędzają na oglądaniu telewizji, czy grze na komputerze. A codzienna porcja ruchu pod każdą postacią pozwala dzieciom rozładować wszelkie napięcia, radzić sobie ze stresem, sprawia, że szybciej i z łatwością przyswajają potrzebną wiedzę, zdobywają doświadczenia. Promowanie zdrowego stylu życia, poznawanie i uprawianie dyscyplin sportowych oraz spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu to główne założenia programu dydaktyczno - wychowawczego placówki przedszkolnej w Trzcielu w tym roku szkolnym. Dlatego też pani dyrektor naszego przedszkola wraz z Radą Pedagogiczną i personelem zorganizowała zawody sportowe, zapraszając do wspólnych zabaw przedszkolaków z zaprzyjaźnionych placówek z Brójec, Chociszewa, Lutola Suchego. Zawody te miały doskonałą oprawę. Zorganizowaliśmy je na dużej sali gimnastycznej. W dziewięciu konkurencjach sprawnościowych, które polegały na jak najszybszym i



dokładnym wykonaniu ćwiczeń w tzw. wyścigach rzędów rywalizowały 4 drużyny: Gwiazdeczki, Krasnale, Biedronki i Smerfy. Rywalizację przedszkolaków oceniało jury w składzie: Agnieszka Płonka - przewodnicząca Rady Rodziców; Waldemar Nowaczyk - wiceburmistrz Trzciela i Zygmunt Czarnecki - wicedyrektor Zespołu Edukacyjnego w Brójcach.

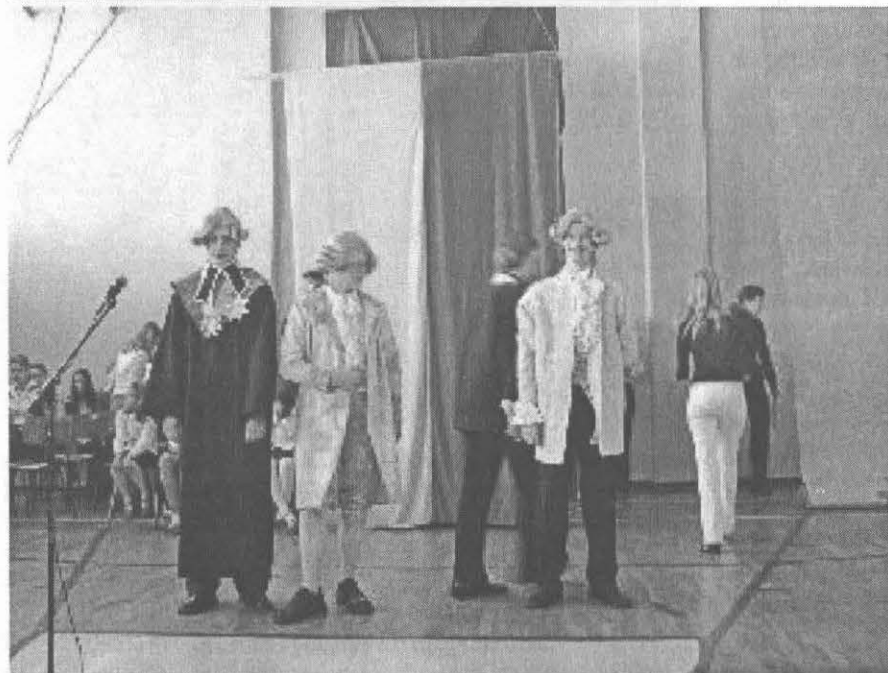
Wszyscy zawodnicy przestrzegając zasad zdrowej rywalizacji z wielkim poświęceniem wykonywali zadania okazując wielką radość i zadowolenie z możliwości wspólnych zabaw. Była zbiórka wg kolorów, rzuty woreczkami do celu, skoki kangurów i na jednej nodze, slalom na czworaka, piłka w tunelu i czołganie się pod ławeczką. Najwięcej zabawy i śmiechu wywołały wyścigi na koczach. Jak na prawdziwych zawodach sportowych tak i u nas nie mogło zabraknąć pucharów, dyplomów i nagród. Wszystkie drużyny ukończyły konkurencje i dlatego każdej należał się puchar, który otrzymały z rąk Pana Burmistrza. Po tylu emocjach, jakie wywołały wspólne zabawy ruchowe bardzo dobrze smakowała herbata i pyszny placek upieczony na tę okazję przez nasze wspaniałe panie kucharki. Ruch jest przejawem życia, więc nie ograniczajmy go, a nasze dzieci będą wtedy zdrowsze i radosne.

Lidia Napierała
Przedszkole w Trzcielu



Akademia z okazji 3 Maja

„Bóg. Honor. Ojczyzna” cóż znaczą dla współczesnego młodego pokolenia... Czy możemy je zlekceważyć, wymazać z naszej świadomości? Te słowa zwracają uwagę na narodową tradycję, wydarzenia, święta, symbole, które powinny być ważne dla każdego Polaka, bo... naród, który nie zna swojej przeszłości -



umiera i nie buduje przyszłości.

27 kwietnia, kolejną 216. już rocznicę 3 Maja, obchodzono w Zespole Szkół w Pszczewie bardzo uroczystie. Flagi państwowe i odświętne stroje gimnazjalistów przypominały o tym ważnym wydarzeniu. Wszyscy uczniowie oraz nauczyciele uczestniczyli w akademii przygotowanej z tej okazji przez p. Kazimierza Tyśpera, p. Katarzynę Wałęsę - Cieślak i p. Agnieszkę Skowron.

Prowadzącym uroczystość: Sarze Idziorek kl. IIa i Joannie Dębinie kl. IIIa udało się zaprosić kilku bohaterów wydarzeń z 1791r., a byli to: **Jego Wysokość Stanisław August Poniatowski** z bożej łaski i woli narodu król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, smoleński, siewierski i czernichowski, którego zagrał **Mateusz Górski** z kl. IIa; **Hugo Kołłątaj - Waldemar Badach** kl. IIIa; **Stanisław Staszic - Tomasz Badach** kl. IIIa oraz **Stanisław Nałęcz Małachowski**, referendarz wielki koronny, sejmowy i konfederacji prowincji koronnych marszałek - **Michał Maryniak** kl. IIa. Odczytali nam oni fragmenty Konstytucji, składającej się z Preambuli i 11 rozdziałów.

Przepięknne epokowe stroje, przygotowane przez panie:

K. Nowacką oraz M. Fortuniak, rozmowy przeplatane pieśniami w wykonaniu chóru pod kierunkiem p. Sylwestra Ryczka, przeniosły nas na moment do Warszawy w dzień 3 Maja 1791r. Fragment „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza pięknie zarecytowała Joanna Molik z kl. Ic, a całość przedstawienia zwieńczył polonez tańczony przez uczniów kl. IIa.

Na koniec wszyscy zgromadzeni w sali odśpiewali na stojąco „Ode do radości”. Prezentację multimedialną przygotował p. Robert Judek, a fantastyczne dekoracje to dzieło powstałe dzięki uczennicom kl. IIIb - Patrycji Sochackiej, Pauliny Babiak i Eweliny Oleksiewicz, które pracowały pod kierunkiem p. Agnieszki Konecznej - nauczyciela plastyki.

Anna Gańska

„INSTALKO” - Roman Strzelczyk

Wielce Szanowny Panie Prezesie

W kwietniu br. zostały zakończone prace związane z kompleksową modernizacją węzła sanitarnego w oddziale rehabilitacji. Remont tej łazienki został wykonany przez Pańską Firmę. Praca ludzi, jak również część wbudowanych materiałów to Pański koszt. Jesteśmy bardzo

wdzięczni za tak okazaną pomoc Szpitalowi. Składam Panu i Pańskim współpracownikom najlepsze podziękowania. Ta bardzo funkcjonalna łazienka będzie przez wiele lat służyła pacjentom tego oddziału. Będą mieli większe poczucie komfortu i bezpieczeństwa.

Panu i Pańskim współpracownikom życzymy zdrowia i wielu satysfakcji w wypełnianiu swoich powinności zawodowych.

Z wyrazami szacunku -
Leszek Kołodziejczak

Profilaktyczny maj

W tym roku szkolnym w Zespole Szkół w Pszczewie postanowiliśmy skompensować zaplanowane działania profilaktyczne i zrealizować je w miesiącu maju.

Profilaktyka przez sztukę

*8 maja 2007 roku klasy IV - VI SP obejrzały spektakl profilaktyczno - wychowawczy

pt. „Widok z Nosala” w wykonaniu Zakopiańskiego Zespołu Promocji Zdrowia. W spektaklu wykorzystano m.in. motyw praw ochrony zwierząt. Opowiedziana jest tu historia konia, który w drodze do Morskiego Oka prowadzony przez pijanego woźnicę, złamał sobie nogę. Właściciel chce oddać go do rzeźni, ale Jagoda (bohaterka spektaklu) organizuje akcję wśród uczniów, dzięki której koń będzie mógł przejść na „zasłużoną emeryturę”.

Klasy I - III Gimnazjum miały okazję zobaczyć spektakl pt. „Przez Czerwone Wierchy”.

Spektakl opowiada historię dwójki młodych zakopiańczyków, Kasi i Filipa. Oboje mają marzenia i ambicje. Ale ambicje to nie wszystko. Niecierpliwy Filip wybiera drogę na skróty, porzuca dawnych przyjaciół. Jego nowi znajomi popijają, biorą narkotyki, wydłużają pieniądze. Celem spektaklu jest uświadomienie



młodym ludziom, jak wielką wartością jest życie. Niestety często rozumiemy to dopiero po utracie kogoś bliskiego. Oparte na faktach, pełne mocnej symboliki przedstawienie nie pozostawia nikogo obojętnym.

* 11 maja /już po raz trzeci/ odbył się Uroczysty Dzień Sprawnych Inaczej

Z tej okazji klasy VI b SP i II c G przygotowały piękne dekoracje. Na uroczystość zostało zaproszonych wielu gości, m.in. grupa uczniów i nauczycieli ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego z Międzyrzecza, Karolina Szulga z Rodzicami, dziewczęta z Domu Pomocy Społecznej w Szarczu.

W programie artystycznym zobaczyliśmy:

* **teatrzyk kukielkowy** (uczniowie klasy IV c) przygotowany pod kierunkiem p. Idy Baczewskiej

* **dziewczęta z Domu Pomocy Społecznej w Szarczu**

* **Karolinę Szulgę z Międzyrzecza**

* **grupę teatralną „Profilaktyka” z Krakowa z programem artystycznym pt. „Nie daj się i powiedz Nie!!!”**

W przerwie programu przewidziany jest mały poczęstunek - pyszne drożdżowe ciasto upieczone przez pszczewską piekarnię.

Dziękujemy bardzo!!!

***16 maja** - uczniowie klas IV - VI SP i I - III G obejrzały film w kinie w Pszczewie „Kto nigdy nie żył”

***17 maja** - klasy VI a i VI B SP oraz IIIa i IIIb G uczestniczyły w warsztatach przeprowadzonych przez psychologa, dotyczących profilaktyki uzależnień - **narkomanii**.

Ponadto został ogłoszony konkurs plastyczny dla wszystkich uczniów pt. „Profilaktyka przez sport”.

Planujemy jeszcze spotkanie uczniów Gimnazjum z lekarzem - specjalistą od uzależnień.

Pragniemy podziękować Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie oraz wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły, którzy pomogli w realizacji zaplanowanych działań profilaktyczno - wychowawczych. Mamy nadzieję, iż wszystkie zaplanowane działania profilaktyczne przyczynią się do lepszego funkcjonowania uczniów poprzez wzbudzenie ich refleksji nad sobą, wzrostu samoakceptacji, zadowolenia z siebie oraz pokazanie perspektyw zdrowego stylu życia.

Opracowała Liliana Dyskant

Wieści z Policji

Program „Bezpieczne Miasta”



Program „Bezpieczne Miasta”, którego głównym celem jest odczuwalny wzrost bezpieczeństwa na poziomie lokalnym, szczególnie na terenie małych i średnich miast, realizowany będzie w dziesięciu miastach woj. lubuskiego (Krośnice Odrz., Międzyrzecz, Nowej Soli, Wschowie, Ślubicach, Strzelcach Kraj., Sulęcinie, Świebodzinie, Żaganiu i Żarach). W Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze założenia programu posłużą w ulepszaniu istniejących już działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców większych aglomeracji. Program zakłada między innymi ograniczenie przestępczości pospolitej oraz zjawisk chuligaństwa i wandalizmu, a także poprawę bezpieczeństwa w miejscach publicznych, poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym, współpracy z instytucjami pozarządowymi i wizerunku Policji. Wszelkie działania w ramach realizacji programu oparte będą na wnikliwej analizie statystyk policyjnych i wniosków społeczności lokalnej, a także kontaktu z obywatelami za pomocą stron internetowych i dzielnicowych. Wzmocniona zostanie również współpraca pomiędzy wszystkimi komórkami Policji w celu poprawy realizacji działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa obywateli. Program zakłada bliższy kontakt ze społeczeństwem lokalnym, ochronę miejsc zagrożonych (zgłoszonych przez obywateli) i większą widoczność Policji w niewrażliwych punktach miast. Program „Bezpieczne Miasta” zakłada realizację działań w kategoriach:

1. Bezpieczeństwo w miejscach publicznych i w miejscu zamieszkania;
2. Bezpieczeństwo w szkole;
3. Bezpieczeństwo w komunikacji publicznej;
4. Bezpieczeństwo w ruchu drogowym;
5. Bezpieczeństwo w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Kronika policyjna kwiecień 2007

• 07.04. na drodze Nowe Gorzycko- Stryki, Przemysław G. lat 29 kierując samochodem marki Opel Vectra z nieustalonych przyczyn zjechał na lewy pas drogi, następnie na pobocze i uderzył w przydrożne

drzewo. W wyniku zderzenia kierujący poniósł śmierć na miejscu.

• 09.04 nieznany sprawca dokonał kradzieży drzwi wejściowych z futryną do mieszkania oraz uszkodził rolety zewnętrzne w dwóch oknach oraz telewizor, powodując straty łącznej wartości 1500 zł. na szkodę Grażyny T.

• 10.04. nieustalony sprawca na Oddziale Chirurgicznym szpitala Miejskiego dokonał kradzieży portfela z zawartością dowodu osobistego, książeczki wojskowej, prawa jazdy oraz pieniędzy w kwocie 120 zł. Ogólna wartość utraconych przedmiotów na szkodę Marcina J. wynosi 150 zł.

• 13.04 w miejscowości Murzynowo dokonano kradzieży z plantacji sadzonek truskawek w ilości około 1000 sztuk o łącznej wartości 700 zł. na szkodę Andrzeja M.

• 15.04 w miejscowości Pszczew, na terenie dyskoteki „Impuls” Lech K. uderzył ręką w czoło Józefa S. w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci pęknięcia fragmentu kręgu szyjnego.

• 17.04 w Międzyrzecz, Artur M. lat 29 - mieszkanie Łodzi - wspólnie z dwoma nieustalonymi sprawcami (mężczyzną i kobietą) odwracając uwagę sprzedawcy dokonali kradzieży pieniędzy z kasy fiskalnej w kwocie 3450.

• 18-26. 04 w Międzyrzecz Katarzyna M. bez upoważnienia ujawniła na stronie internetowej dane osobowe Karoliny C.

• 20.04. na drodze Pszczew- Nowe Gorzycko, Jakub R. lat 21- mieszkanie Międzyzdroj, kierując samochodem osobowym marki Citroen C.5 na łuku drogi z nieustalonych przyczyn zjechał na lewą stronę i uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu poniósł: kierujący oraz pasażer Marcin W. lat 20. Obrażenia ciała doznali pozostali pasażerowie: Agata M. lat 21, Damian C. lat 23 i Daniel G. lat 21.

• 20.04. w miejscowości Skwierzyna kierujący samochodem osobowym marki Ford Escort Grzegorz K. lat 28, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem osobowym marki Ford Scorpio Bartłomiejowi Z. lat 28 i doprowadził do zderzenia pojazdów. W wyniku zdarzenia kierujący samochodem Ford Scorpio doznał wstrząśnienia mózgu.

Oficer prasowy KPP
Beata Gromadka

Atrakcyjna praca za granicą?

W ostatnim czasie wiele osób podjęło decyzję o wyjeździe za granicę. Jedni wyjeżdżają aby zarobić pieniądze, nauczyć się języka, inni aby zmienić swoje życie lub przeżyć ciekawą przygodę. Najczęściej znajdują oferty pracy poprzez informacje od rodziny, znajomych, urzędy pracy lub czytając ogłoszenia. Są i tacy, którzy wyjeżdżają „w ciemno” licząc, że na miejscu „coś” się znajdzie.

Podjęcie pracy daleko od domu to poważny krok i wymaga przemyślanej decyzji oraz odpowiedniego przygotowania. Dlatego wcześniej trzeba poznać obyczaje panujące w danym kraju. Im więcej wiesz, tym łatwiej Ci będzie przystosować się do panujących tam warunków. I nic Cię nie zdziwi ani nie zaskoczy. Musimy też zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie tam na nas czekają. Należą do nich:

a.. zmuszanie do wykonywania czynności, o których nie było mowy we wcześniejszej umowie, także do pracy w seksbiznesie.

b.. Oszukanie przez pracodawcę - praca nielegalna, to ryzyko, że pracodawca nie wypłaci należnych pieniędzy, nie będzie przestrzegał praw pracowniczych, może szantażować i straszyć policją

c.. nieznajomość lub słaba znajomość języka, to niemożność porozumiewania się i wyegzekwowanie swoich praw, a także zwrócenie się o pomoc.

Dlatego, aby uchronić się przed nieprzyjemnymi sytuacjami należy do wyjazdu odpowiednio się przygotować. Fundacja Przeciwno Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada” (e-mail: strada@pol.pl) zaleca:

- 1.. Sprawdzić ważność swego paszportu
- 2.. Zbić wszelkie potrzebne pozwolenia oraz dokumenty potwierdzające Twoje kwalifikacje
- 3.. Ubezpieczyć się (formularz potwierdzający, że jesteś ubezpieczony

znajdziesz na stronie NFZ)

4.. Sprawdzić, czy pośrednik działa legalnie (strona internetowa KRAZ- Krajowy Rejestr Agencji Zatrudnienia)

5.. Upewnij się, że Twój pracodawca istnieje (poproś o adres, numer telefonu- skontaktuj się z nim)

6.. Dowiedz się na jaką pomoc możesz liczyć ze strony pośrednika w razie kłopotów w pracy - poproś o zobowiązanie na piśmie.

7.. Podpisując umowę, żądaj jej w języku polskim. Zanim podpiszesz, dokładnie przeczytaj. Jeżeli czegoś nie wiesz - zapytaj.

8.. Jeżeli dajesz pośrednikowi pieniądze, zawsze żądaj pokwitowania

9.. Zrób ksero dokumentów, które zabierasz (paszport, wizę, dowód osobisty, pozwolenia, umowę o pracę - I ZOSTAW JE BLISKIM!)

10.. KONIECZNIE zostaw rodzinie adres pracodawcy, nr tel. nazwiska i adresy osób, z którymi wyjeżdżasz

11.. Ustal z bliskimi częstotliwość kontaktów oraz hasło, którym się posłużysz w razie kłopotów (np. przekazaj pozdrowienia dla kogoś, kto nie istnieje)

Tak przygotowany nie zapomnij, aby ze sobą zabrać adres i nr tel. najbliższego konsulatu, nie ambasady. Znajdziesz je na stronie www.msz.gov.pl

W razie kłopotów konsul może:

a.. w razie zagubienia paszportu wystawić tymczasowy na powrót do kraju

b.. pośredniczyć w kontaktowaniu się z rodziną w Polsce

c.. w uzasadnionych przypadkach udzielić pomocy finansowej na powrót do kraju

d.. w razie aresztowania na prośbę tej osoby może powiadomić rodzinę

e.. wystąpić do miejscowych władz w celu uzyskania informacji o przyczynach zatrzymania, czasie jego trwania a także o możliwościach zwolnienia

- f.. dostarczyć listę adwokatów
 g.. odwiedzać osobę zatrzymaną w więzieniu, bądź utrzymywać z nią kontakt
 h.. w razie śmierci obywatela polskiego za granicą konsul służy pomocą przy załatwianiu formalności oraz powiadamia rodzinę. (szczegóły i adresy konsulatów - www.mswia.gov.pl)
 Należy przed wyjazdem zabrać ze sobą słownik lub rozmówki, telefon z aktywnym roamingiem, pieniądze- zapas na „czarną godzinę”

Psy w służbie policji!

Od bardzo dawna psy wykorzystywane są do pracy w służbie policyjnej na całym świecie, dzięki posiadanym predyspozycjom do pracy użytkowej dla człowieka. Jedną z tych grup zawodowych stanowią policjanci, którzy na co dzień wykorzystują wrodzone cechy osobnicze odpowiadające specyfice wykonywanych czynności użytkowych. Dlatego też w Policji wykorzystywane są różne rasy, dopasowane swoimi umiejętnościami jak i wrodzonymi cechami do charakteru danego rodzaju służby. Najwięcej, bo około 1320 psów służy w pionie prewencyjnym w następujących specjalnościach:

- 1.170 psów patrolowo-tropiących,
- 100 psów do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych,
- 38 psów patrolowych,
- 5 psów do ratownictwa wodnego,
- 7 psów wartowniczych.

Policjanci przewodnicy psów służbowych w swojej codziennej służbie ze swoimi czworonożnymi podopiecznymi najczęściej wykonują wymienione zadania:

- 1) patrolowanie rejonu służbowego,
- 2) zabezpieczanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na imprezach masowych,
- 3) konwojowanie osób,
- 4) ujawnianie i zatrzymywanie osób szczególnie niebezpiecznych,
- 5) pomoc w ratowaniu tonących,
- 6) tropienie śladów przestępców lub osób zaginionych,
- 7) przeszukiwanie terenu i zabudowań za ukrywającymi się osobami,

Warsztaty w Muzeum

7.05.2007 r. w międzyrzeckim Muzeum zakończyły się przedwakacyjne warsztaty edukacyjne. Jak w poprzednim roku, raz w miesiącu w zajęciach wzięły udział dzieci z międzyrzeckich szkół SP-2 i SP-3.



Pamiętaj!

Twoje dokumenty (paszport, dowód osobisty) należą do Ciebie i nikt nie ma prawa ich odebrać. Nawet jeśli utracisz dokumenty masz prawo skorzystać z pomocy konsulatu, policji czy służb socjalnych. (Wykorzystano materiały Fundacji "La Strada")

Oficer prasowy KPP w Międzyrzeczu
 st. post. Beata Gromadka

- 8) lokalizacja zapachów takich jak: zwłoki ludzkie, materiały wybuchowe, broni palnej i łusek,
- 9) przeprowadzanie różnego rodzaju interwencji.

Policjanci bardzo cenią sobie współpracę ze służbowymi pieskami, gdyż są bardzo wiernymi partnerami zdolnymi do pełnego poświęcenia się w realizacji postawionych zadań, jak również w obronie życia i zdrowia osób oczekujących pomocy. Niejednokrotnie psy poświęcały swoje życie dla ratowania człowieka. W województwie lubuskim na koniec 2006 roku było 35 psów służbowych pracujących w różnych specjalnościach prewencyjnych. W powiecie międzyrzeckim przez szereg lat było średnio około 4 psów służbowych, ale z różnych względów ta liczba się zmieniała. Psy posiadane przez Komendę Powiatową Policji w Międzyrzeczu wielokrotnie gościły na łamach naszych międzyrzeckich miesięczników, były więc rozpoznawalne przez czytelników. Mieliliśmy także możliwość zapoznawania się z ich wynikami służbowymi. Międzyrzeckie psy plasowały się zawsze na średnim poziomie w zakresie uzyskiwania znaczących wyników służbowych, gdyż poprzez pryzmat ich uzyskiwania oceniano się przydatność piesków do dalszej służby. W 2006 roku na terenie województwa ujęto około 300 osób podejrzanych o dokonanie przestępstw, 88 osób poszukiwanych, 60 razy odnaleziono mienie pochodzące z działalności przestępczej. Są to efekty pracy wspólnej policjantów przewodników psów służbowych i naszych czworonożnych piesków. Dane te wskazują na potrzebę dalszego ich wykorzystywania w służbie Policji.

W następnych wydaniach naszego miesięcznika przedstawię Państwu sposób naboru psów do służby w Policji, oraz jakie rasy najczęściej są wykorzystywane i do jakich celów.



mł. insp. Zbigniew Melnik

Ogółem w 10 spotkaniach uczestniczyło 140 uczniów z klas 0-4 (większość z klas integracyjnych). Zajęcia zostały opracowane i przeprowadzone przez pracowników Muzeum we współpracy z twórczyniami ludowymi - Haliną



Iwanowską, Haliną Nowacką i Genowefą Filipek. Panie chętnie, z dużym zaangażowaniem i nieodpłatnie poświęcały swój wolny czas, aby najmłodszemu przekazać wyniesione z domów rodzinnych umiejętności. Dzieci z zapałem wykonywały małe rękodzieła, korzystając z ich rad i pomocy. Miło i pracowicie spędzony czas w Muzeum wieńczyły barwne prace, które każde dziecko zabierało do domu. Oczekując kolejnego spotkania we wrześniu br. dziękujemy wszystkim za miłą dotychczasową współpracę a dzieciom życzymy słonecznych i wymarzonych wakacji.

Pracownicy
 Muzeum w Międzyrzeczu

Taaka ryba, czy ręcznik i mydło?

Pszczew słynie z licznych i czystych jezior i oczywiście z pięknych lasów! Jeziora są bardzo atrakcyjne turystycznie, a także obfitują w liczne i duże ryby. Szczególnie jezioro Kochle (Miejskie), wzdłuż którego ulokowany jest Pszczew, słynie z obfitości ryb. To w sumie nie takie duże, ok. 70-hektarowe jezioro, dzięki wielkiemu zaangażowaniu członków miejscowego Koła PZW, a w szczególności prezesa koła **Kazimierza Adamiaka** jest wzorowo zagospodarowane i stanowi obiekt zainteresowania wielu miejscowych, ale też przyjezdnych wędkarzy.

Kilka razy w roku odbywają się tu zawody wędkarskie. Najbardziej popularne to zawody lipcowe wplecione w program dorocznego **Jarmarku Magdaleńskiego**. O zasobności jeziora i randze zawodów, w których bierze udział nawet do 80 wędkarzy, świadczy fakt, że aby je wygrać, trzeba złowić ponad 6 kg ryb!

Jezioro dostarczało i dostarcza od lat wrażeń i rekordów wędkarskich. **Ireneusz Kopka** szczyci się ponad 17-kg karpem, karpie około 10 kg to tutaj wcale nie rzadkość. Kilka lat temu **Czesław Gawel** przez wiele godzin zmagał się z sumem, który holował go z łodzią po jeziorze, a sam nie dał się wyholować i zerwał się w końcu z haka. Niedawno **Andrzej Szewczuk** złowił lina o wadze 3,12 kg co stanowi osiągnięcie na miarę złotego medalu. Jest to nie lada osiągnięcie, gdyż już lin o wadze 2,5 kg zasługuje na złoty medal!

Ostatnie wędkarskie wydarzenie tego jeziora to okazały szczupak złowiony przez **Mieczysława Żagunia** 1 maja 2007 roku o wadze 5,05 kg, który mierzył 98 cm. Radość wędkarza i rozmiar ryby możemy podziwiać na fotografii.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności całą akcję z holowaniem szczupaka sfilmował kamerą syn pana Mieczysława - Sławomir, który akurat z kolegą Łukaszem podziwiał uroki wiosennego Pszczewa. Powstał fantastyczny filmik, który pewnie przez lata będzie przechowywany w zbiorach rodzinnych szczęśliwego wędkarza.

Z moich okien każdego ranka chłonę przepiękną panoramę jeziora Kochle i słucham odgłosów tętniącego życia jeziora. Obserwuję mewy, kaczki, perkozy, słucham trzcinaków, a wieczorem chóru kumaków i żab. Czasami pojawia się tu orzeł bielik, nocami słychać dzikie gęsi, a o poranku melodyjny gwizd słiczego zimorodka.

Zagaduję zwykle optymistycznie nastawionych wędkarzy, wypytując ich o sukcesy, które choć dość częste, nie są jednak regułą i każdy szanujący się wędkarz przeornie oprócz podbieraka zabiera także ręcznik i mydło! Zawsze się mogą przydać jak ryba okaże się sprytniejsza od wędkarza!

Zapraszam serdecznie nad jezioro Kochle i amatorów wędkarstwa (naturalnie tylko z kartą wędkarską i aktualnym zezwoleniem!), dla których świetnie przygotowanych stanowisk nie zabraknie, a także spacerowiczów, którzy o każdej porze roku mogą fascynować się tętniącą przyrodą w tym urokliwym miejscu!

Jarosław Szalata

Informator Kibica

Każdy z nas widział choć jeden mecz w telewizji i wie, że oglądanie meczu przy sztucznym oświetleniu tworzy niesamowity klimat piłkarskiego widowiska. Jeszcze nie tak dawno pierwszoligowe kluby w Polsce nie miały sztucznego oświetlenia, stać było na ten przywilej tylko najbogatszych. Kto by uwierzył, że jest to możliwe w czwartej lidze? 28 kwietnia na stadionie w Witnicy rozegrano pierwszy mecz przy sztucznym oświetleniu w województwie lubuskim, pomiędzy zespołami Czarni Witnica-Orzeł Międzyrzecz. Mecz historyczny i szczęśliwy dla naszego zespołu, bo wygrany 1:2. Trzeba uczciwie przyznać, że mecz oglądało się jak pierwszoligowe spotkanie nie tylko ze względu na sztuczne oświetlenie. Wspaniałe widowisko piłkarskie stworzyły oba zespoły. W kolejnych meczach nasze międzyrzeckie Orły dalej spisywały się bardzo dobrze, lecz do zwycięstwa zawsze trochę



zabrakło, remisując kolejne trzy mecze. Orzeł Międzyrzecz dalej utrzymuje niewielką stratę do trzeciego zespołu w tabeli i mamy nadzieję że w czerwcu poszybuję w górę tabeli.

Wyniki majowych meczów

Orzeł Międzyrzecz- Spójnia Ośno Lubuskie	1:1
Czarni Żagań-Orzeł Międzyrzecz	0:0
Orzeł Międzyrzecz- Ilanka Rzepin	1:1
Łuczniczka Strzelce Krajeńskie-Orzeł Międzyrzecz	(brak wyniku)

Terminarz rozgrywek na czerwiec

Orzeł Międzyrzecz- MKS Nowe Miasteczko	02-06 godz. 17.00
KS Drezdenko-Orzeł Międzyrzecz	07-06 godz. 17.00
Orzeł Międzyrzecz-Błękitni Toporów	10-06 godz. 17.00

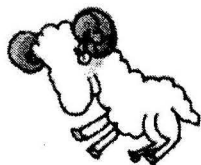
Grzegorz Paczkowski



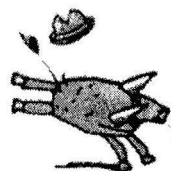
HOROSKOP ATYDE NA CZERWIEC

Baran (21.03.-19.04.) Merkury zachęca do przedsięwzięć finansowych. Wiele będzie zależeć od tego, czy znajdziesz osoby chętne do współpracy. Niemalą rolę odegrać może protekcja, której udzieli dobrze „ustawiony” znajomy. Nie wahaj się do niego zwrócić, szczególnie, jeśli ma u ciebie dług wdzięczności. W pracy postaraj się opanować emocje. Pilnuj swoich spraw, nie wtykaj nosa w cudze. Lekki spadek formy fizycznej sprawi, że

nieposkromiony apetyt na miłosne doznania zostanie skutecznie wyhamowany.

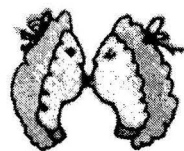


Byk (20.04. - 20.05.) Będziesz skłonny podejmować ryzykowne decyzje w sprawach zawodowych. Ale Jowisz odradza radykalne zmiany, bo nowy szef do aniołków nie należy. We wszystkim, co dotyczy gotówki, masz w tym miesiącu zielone światło. Twoje pomysły, o ile zdecydujesz się je zrealizować, szybko zapełnią ci portfel. Zdrowie bez zarzutu, szczególnie zakochani odczuwają przypływ energii. W miłości niejednen lekkoduch spod znaku byka stanie przed ołtarzem. A stare,



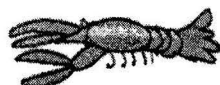
(także te bardzo stare związki) przeżyją drugą młodość.

Bliznięta (21.05.-21.06) Twoje lęki o powodzenie najbliższych, a także niepewność, co do sytuacji zawodowej nie mają uzasadnienia. To pamięć o trudnych chwilach nie pozwala Ci w pełni rozwinać skrzydeł. Odetnij się od tego, co było złe w minionym czasie. Przed Tobą nowe szanse i atmosfera wokół ciebie znacznie zelżeje, a sympatyczny znajomy rozwiąże problemy z pracą. Niestety, w finansach niewiele się zmieni. Przed



Tobą kilka „chudych” tygodni. W miłości nie dręcz się niepotrzebna zazdrością.

Rak (22.06.-22.07.) W pracy, zmierzać będziesz do celu nie zważając na innych. Neptun radzi działać dyplomatycznie i to ważne, nie drażnić współpracowników. Twój awans, zwłaszcza finansowy, zależeć będzie od opinii, jakie w danym momencie dotrą na twój temat do szefa. Sukcesem cieszyć się będą wszyscy zawodowo

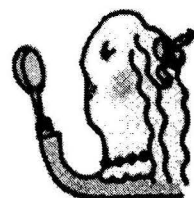


związani z muzyką. Zadbaj o zdrowy sen i nie kradnij czasu przeznaczanego na odpoczynek. W miłości zatroszcz się o potrzeby ukochanej osoby. Jej wdzięczność będzie warta największych poświęceń.

Lew (23.07.-22.08.) Nie cieszy Cię nadchodzące lato, nie podoba Ci się praca, potrzebujesz gotówki? To tylko przejściowy wpływ działania Plutona, który wkrótce minie. Na razie nie pozwól, by złe samopoczucie wpłynęło na Twoje sprawy zawodowe. Jeżeli dolegliwości fizyczne się zaostrożą, to nie sięgaj po specyfiki znane z reklam, ale idź po poradę do lekarza. Finanse poprawią się, bo możliwe, że dostaniesz ofertę dodatkowego zajęcia. W miłości nie wciągaj ukochanej osoby w swój psychiczny dołek. We dwójkę, wcale nie będzie ci raźniej.



Panna (23.08.-22.09.) Będziesz miał niewielki wpływ na bieg wydarzeń w najbliższych dniach. Przyjmij więc ze spokojem zmiany jakie szykuje Ci los. Finanse mogą wymknąć się spod kontroli i wydasz więcej niż powinienieś. Ale gotówka szybko wróci, nie wykluczone, że za sprawą gry liczbowej lub wygranej w konkursie. Możesz też odzyskać dług, o którym już zdążyłaś zapomnieć. Na zmiany w sprawach zawodowych jeszcze nie nadszedł czas. W miłości za to nie odwracaj decyzji ani o dzień dłużej.

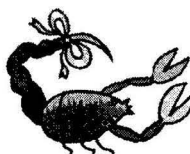


Waga (23.09.-22.10.) Twoje pomysły dotyczące spraw zawodowych mile zaskoczą szefa. Możesz poprawić swoją pozycję w pracy, masz szansę wskoczyć na wymarzone stanowisko i niewykluczone, że znacznie poprawisz dochody. Możesz mieć problemy z nadmiernym apetytem, więc kontroluj nie tylko ile, ale też co znajduje się na Twoim talerzu. Warto się nawet trochę przegłodzić. Za to w uczuciach Wenus nie doradza postu. Wróży chwile gorących uniesień i możliwą znajomość z aktywnym...



bocianem.

Skorpion (23.10.- 21.11.) Wiara w siebie, zaufanie do zdobytej wiedzy i życzliwy stosunek do otoczenia będą Twoimi sojusznikami we wszystkich działaniach. Dobry czas na przyspieszenie kariery zawodowej, gdyż przełożeni docenią (także finansowo) Twoje zaangażowanie. Ominie Cię też „rewolucja kadrowa”. Poszukujący zatrudnienia, też mogą spodziewać się zmian na lepsze. Możliwe, że praca będzie związana z wyjazdem. W finansach „wyż”, a w sercu Słońce rozpali namiętności, o których już dawno zapomniałeś.



Strzelec (22.11. - 21.12.) W sprawach dotyczących pracy kilka tygodni spokoju. Będzie czas, by zastanowić się nad dalszymi posunięciami, poszukać sojuszników wśród otoczenia. Czas stabilizacji, dla niektórych będzie oznaczać wyjście z kłopotów finansowych, a dla innych nadzieję na szczęśliwe numerki wysłane w odpowiedniej chwili. Nie odmawiaj pomocy krewnym. Cierpliwość w wysłuchiowaniu cudzych żalów policz sobie za dobry uczynek. W miłości stabilny związek. A jeśli czasem zadrzy w nim



ziemia, to tylko w chwilach uniesienia.

Koziorożec (22.12.-19.01.) Nareszcie! W finansach szansa na sukces, jaka rzadko się zdarza. To prawie „6” w totalizatorze (niektórym koziorożcom będzie on sprzyjał!). Dobry czas na rozpoczęcie rodzinnego interesu. Zamożny krewny może stać się udziałowcem, mniej zamożnych zapędzisz do „czarnej roboty” i zostaniesz dyrektorem. Warto powalczyć z niezdrowymi nawykami. Przekonasz się, że tym razem



starczy Ci woli na skuteczne „rzucenie”. W uczuciach nie daj się sprokoczyć do zwierzeń. A nuż powiesz za wiele.

Wodnik (20.01.- 18.02.) Końcówka wiosny w Twoim otoczeniu może się okazać wyjątkowo „kłótniwa”. Czekać Cię spory zarówno w pracy, (ktoś nie powstrzyma słów krytyki), jak i w domu (rodzina nijak nie zechce uznać Twoich racji). Będziesz skłonny do wypowiadania kontrowersyjnych opinii i z przekorą odrzucisz propozycje kolejnych towarzyskich spotkań. Jeśli nie stracisz przy okazji przyjaciół, to znaczy, że mają istic angielski charakter. Ostrożnie z wydatkami. Kilka „pańskich” gestów i pusty portfel. W miłości burza, po której długo trzeba będzie naprawić szkody.



Ryby (19.02.- 20.03.) Jakies wydarzenia zmienią Twoje spojrzenie na znaczenie kariery zawodowej i sens gonitwy za zarobkiem. Największą wartością okażą się bliscy ludzie, a ich problemy najważniejszą sprawą do załatwienia. Uważaj, bo niektórzy krewni mogą po prostu wykorzystać Twoje dobre serce. A i do portfela też chętnie Ci zajrzą. Zdrowie nie sprawi kłopotów, choć wśród domowników przebieżenie nie powiedziało ostatniego słowa. W miłości oczarujesz wybraną osobę, pozując na samotnika, którego trzeba pocieszyć.



SETY NA TRAWIE



Od miesiąca boje siatkarskie toczą uczestnicy letniej ligi drużyn wiejskich. Piętnaście drużyn rywalizuje o trzeci tytuł najlepszego zespołu w Gminie Międzyrzecz, dwa poprzednie należą do siatkarzy z **Kalska i Kęszycy Leśnej**. Jak można było się spodziewać poziom spotkań podnosi się z każdym nowym sezonem, a co z tym się wiąże faworyci nie mogą już liczyć na łatwe zwycięstwa. Głównie z tego też powodu cieszą się sympatycy siatkówki, którzy mogą oglądać wiele ciekawych spotkań, licząc za każdym razem na miłą niespodziankę ze strony drużyny, której kibicują.

Podajemy terminarz rozgrywek czerwcowych. Większość spotkań rozgrywana jest w soboty o godzinie **18.00**. Jest też możliwość, że za zgodą zainteresowanych drużyn, mecz może odbyć się w innym terminie: - np. w niedzielę.

*2/3.06.2007

PNIEWO - GORZYCA
WYSOKAKĘSZYCA LEŚNA - BUKOWIEC
ŚWIĘTY WOJCIECH - KAŁAWA
BOBOWICKO - NIETOPEREK
WOJCIECHKALSKO - PIESKI
LEŚNA

WYSOKA - KURSKO

SZUMIĄCA - KULIGOWO/ŻÓŁWIN

*pauzuje - WYSZANOWO

*9/10.06.2007

KULIGOWO/ŻÓŁWIN -

KURSKO - KALSKO
PIESKI - BOBOWICKO
NIETOPEREK - ŚWIĘTY

KAŁAWA - KĘSZYCA

BUKOWIEC - PNIEWO

GORZYCA -
WYSZANOWO

*pauzuje - SZUMIĄCA

*16/17.06.2007

WYSZANOWO - BUKOWIEC
PNIEWO - KAŁAWA

KĘSZYCA LEŚNA - NIETOPEREK

ŚWIĘTY WOJCIECH - PIESKI

BOBOWICKO - KURSKO
KALSKO - KULIGOWO/ŻÓŁWIN

WYSOKA - SZUMIĄCA

*pauzuje - GORZYCA

*30.06/1.07.2007

GORZYCA - KAŁAWA
WYSZANOWO - NIETOPEREK
PNIEWO - PIESKI

KĘSZYCA LEŚNA - KURSKO

ŚWIĘTY WOJCIECH - KULIGOWO/ŻÓŁWIN

BOBOWICKO - SZUMIĄCA

KALSKO - WYSOKA

*pauzuje - BUKOWIEC

*23/24.06.2007

SZUMIĄCA - KALSKO
KULIGOWO/ŻÓŁWIN -
BOBOWICKOKURSKO - ŚWIĘTY
WOJCIECHPIESKI - KĘSZYCA
LEŚNANIETOPEREK - PNIEWO
KAŁAWA -

WYSZANOWO

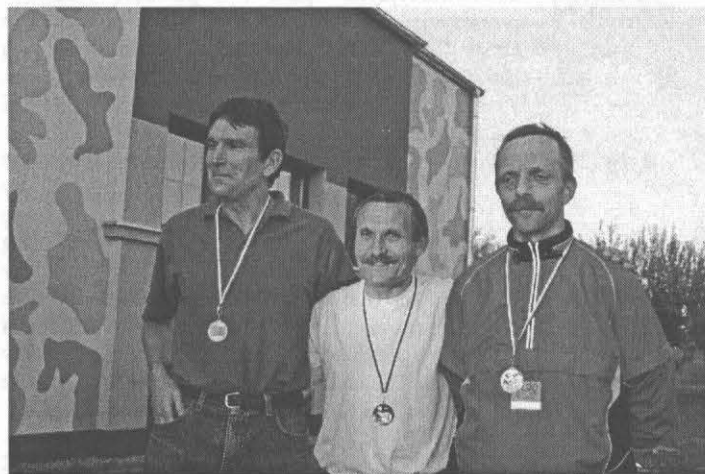
BUKOWIEC - GORZYCA

*pauzuje - WYSOKA

KOZIOŁEK ZA REKORD

Trasa Pniewo - Wysoka - Kaława pomimo sporych wzniesień cieszy się wśród miłośników amatorskiego biegania, coraz większą popularnością. Stąd na starcie piątej edycji „Biegu po słońce” w trakcie wydłużonego, majowego weekendu rekordowa liczba

63 biegaczy. Zwycięzcą biegu z nowym rekordem trasy został **Przemysław Krawczyński**. Gorzowianin na pokonanie 9700 metrów potrzebował 32,35 - tj. o 6 sekund lepiej od dotychczasowego rekordu. W nagrodę oprócz okolicznościowych pucharów i medali z rąk sołtysa Kaławy **Bogusław Saleja** odebrał młodego koziołka, dość nietypową, jak dla sportowca nagrodę. Miejsce drugie wśród mężczyzn wywalczył mieszkaniec Międzychodu **Mikołaj Wnęk**, a trzecie **Marcin Jaskowski** z Kłodawy. Równie oryginalną nagrodę,



jaką był żywy królik, fundatorem której był **Jan Skoczylas** z Pniewa, otrzymała najlepsza wśród kobiet **Danuta Pietruszyńska** - 37,13 z Bielska pod Międzychodem. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Gorzowa **Agnieszka Serżysko - Napierała**, na miejscu trzecim uplasowała się **Dorota Woźniak** z Kola. Pod nieobecność **Krzysztofa Kochana**, który z uwagi na stan zdrowia nie mógł wziąć udziału w biegu, honoru biegaczy międzyrzeckich dzielnie bronili jego koledzy. Najlepiej z grupy naszych zawodników zaprezentował się **Jacek Jackowiak** kończąc bieg na piątym miejscu, obok niego w pierwszej dziesiątce uplasował się jeszcze **Zbigniew Kolis**, zajmując miejsce ósme.

Miejsca pozostałych biegaczy - reprezentantów powiatu międzyrzeckiego:

13m. **Paweł Witczak**, 16m. **Michał Kubik**, 37m. **Marcin Dąbrowski**, 38m. **Zbigniew Rosół**,

42m. **Bronisław Kalisz**, 43m. **Rafał Ryś**, 47m. **Andrzej**



Dawidowicz, 52m. Zygmunt Bogacz, 54m. Marek Kubik, 55m. Stanisław Skrzek. Tegoroczny „Bieg po słońce” miał podwójną klasyfikację, bowiem był zarazem Mistrzostwami Województwa Lubuskiego w ... biegu górskim. Stąd kilku z międzyrzeczan na zakończenie zawodów w zależności od kategorii wiekowej otrzymało medale za tytuły w rywalizacji górskiej:

1m. kat. 35 - 39: - Jacek Jackowiak, 1m. kat. 45 - 49: - Zbigniew Kolis,

1m. kat. 65 - 69: - Stanisław Skrzek, 3m. kat. 55 - 59: -

Bronisław Kalisz.

W niedzielę po... KASZTELAŃSKIM

W niedzielę 3 czerwca wystartuje kolejna, „XVI Międzyrzeczka Dziesiątka”. Zawodnicy ponownie będą mieli do pokonania czterokrotnie pętlę liczącą 2650 metrów,

wytyczoną po osiedlu Kasztelańskim z nawrotem we wsi Święty Wojciech, ulicą Zamoyskiego i Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczek.

Z uwagi na obchodzone w tym czasie w naszym mieście uroczystości z okazji Dni Międzyrzecza start do biegu zaplanowano na godzinę 15.00.

Wszelkich informacji na temat organizacji i udziału w tegorocznej „Międzyrzeczkiej Dziesiątce” udziela i zgłoszenia przyjmuje organizator biegu: - Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku os. Kasztelańskie 8a, tel. 095 742 23 35 i 095 742 22 97. W dniu imprezy, biuro zawodów czynne od godziny 13.30.

UWAGA! - Mieszkańców osiedla Kasztelańskiego, także ich gości oraz użytkowników ogródków działkowych „WODNIK”, prosi się o ograniczenie ruchu pojazdów w czasie trwania czerwcowej imprezy sportowej i życzliwe wsparcie gorącym dopingiem uczestników biegu.

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku



Piłka nożna - licealiada

Zakończono rozgrywki w piłce nożnej chłopców. W I -szym etapie mecze na szczelbu gminy rozgrywano w Międzyrzeczu. Udział wzięły wszystkie szkoły średnie rozgrywające mecze między sobą. Zwyciężyła drużyna Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku pokonując drużyny LO 1:0; ZSB 2:1 i remisując z LE 2:2.

Zwycięski zespół reprezentował gminę w



Mistrzostwach Powiatu, które odbyły się w Skwierzynie. Udział w nich wzięły też mistrzowskie drużyny Skwierzyny i Trzciela. Ponownie najlepszą okazała się drużyna ZSR z Bobowicka pokonując Trzciel 3:0 i Skwierzynę 2:1.

Drużyna ZSR z Bobowicka wystąpiła w składzie: Grzegorz Fila, Tomasz Miętka, Mariusz Lota, Michał Górgurewicz, Krzysztof Kozłowski, Radosław Teper, Marcin Sieratowski, Szymon Bilon, Tomasz Buczkowski, Michał Wajda, Adam Borucki, Przemysław Łuczkiwiec, Mateusz Heba, Jacek Kominiak

Trener Wacław Gall

Chrabąszcz - majowa paskuda!

W maju, co cztery lata, ma miejsce masowa rójka imago- czyli postaci doskonałej chrabąszcza, okazałego chrząszcza, wybitnie nie lubianego przez leśników.

Ta paskuda po wylocie z ziemi, co czyni niezwłocznie, gdy temperatura rano wynosi ok. 10 stopni w skali Celsjusza, przystępuje do obżerania liści na drzewach liściastych, lubi także świeże igły modrzewia. Ale to nie jest taki problem, bo liście tego samego roku się regenerują. Szkodliwość tego stwora polega na niewysłowionej żarłoczności jego larw- kremowych, pałkowato wygiętych pędraków, które przez ponad 3 lata siedzą w ziemi i żywią się korzeniami drzew, czyniąc ogromne szkody w uprawach leśnych, a także w sadach i ogrodach.

Intensywny żer pędraków powoduje masowe usychanie drzewek, szczególnie chętnie żerują one na korzonkach młodych sosen, ale potrafią też zniszczyć już

wyrośnięte drzewka!

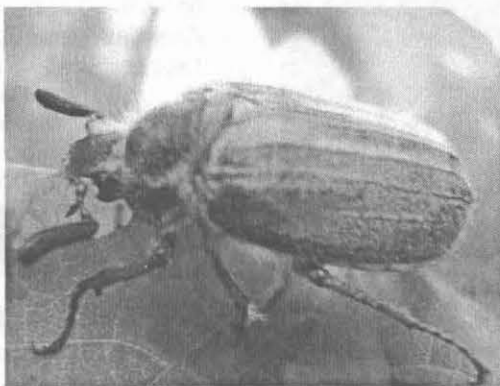
Jedna samica chrabąszcza po wylocie w maju, w trzech nawrotach składa przeciętnie około 70 jaj, z których po średnio 50 dniach wylęgają się pędraki i zaczynają żreć początkowo

cienkie korzonki, a potem coraz grubsze!

W tym roku leśnicy nie stosowali zabiegów chemicznych dla rozrzedzenia populacji, ponieważ trzeba stosować bardzo toksyczne środki, które czynią pewne szkody w przyrodzie.

Liczymy na to, że przyroda sama się obroni, gdyż chrabąszcze są znakomitym żerem dla rozmaitych ptaków i ssaków, które nas wspierają w walce z paskudą.

Kopiąc ogródki niszczy skwapliwie wykopane pędraki i nie litujmy się nad chrabąszczami, bo to naprawdę majowa paskuda!



Jarosław Szałata

Apel do rodziców

W okresie wakacji dzieci mają dużo wolnego czasu i nie wszystkie wyjeżdżają na zorganizowany odpoczynek. Przedstawiamy kilka rad, które mogą uchronić dziecko przed niebezpieczeństwem:

- przed wakacjami przeprowadź z dzieckiem rozmowę na temat zagrożeń, z którymi może się spotkać (zaczepki nieznajomych, obietnica pokazania czegoś atrakcyjnego w odległym od domu miejscu, propozycja przejażdżki samochodem);

- wytłumacz dziecku, aby podczas twojej nieobecności w domu nikomu nie otwierało drzwi. (ustal kogo może wpuszczać do mieszkania);

- zwróć uwagę na sposób przechowywania kluczy od mieszkania (najlepiej gdy są w szczelnie zamkniętej kieszeni, a nie szyi lub pod słomianką);

- zorganizuj dziecku bezpieczną zabawę w domu;
- zadbaj aby było w domu bezpieczne (mocne zamki w drzwiach, odpowiednie zabezpieczenie instalacji gazowej, elektrycznej, poproś sąsiadów aby zwrócili uwagę na obcych i kontrolowali co robi dziecko, jeśli masz telefon dzwoń kilka razy do domu- porozmawiaj z dzieckiem, schowaj przed nim wszystkie lekarstwa);

- nie pokazuj, gdzie trzymasz wartościowe przedmioty;
- w domu, przy telefonie zostaw kartkę z numerami telefonów (kontaktowy z tobą, dziadkami, pogotowiem, strażą pożarną, policją);

- przypomnij, aby nie bawiło się w pobliżu ulic, nie drażniło obcych psów i nie wychylało się przez okno. Pamiętaj, aby dziecko kąpało się tylko w miejscach wyznaczonych, nie skakało do wody w miejscach niedozwolonych, w czasie korzystania ze sprzętu wodnego należy bezwzględnie zaopatrzyć się w kapok.

**Bezpiecznych wakacji
życzy KPP w Międzyrzeczu**

Przyjmujemy do pracy:

Stolarzy i pomocników stolarzy,
tapicerów.

Telefon (095) 7411749, (095) 7412012

OKAZJA !!!

SEZONOWA WYPRZEDAŻ FOTELEI
W OKAZJONALNIE NISKICH CENACH

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 56
tel. /095/ 741-17-49

Sprzedaż w dniach:
poniedziałek, środa, piątek w godz. 12:00 - 14:00

Zdjęcia na okładce: Maciej Pisarek

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: wojtas82@vp.pl

Orły w I-ej lidze



Górny rząd:

Wojciech Wesołowski,
Wojciech Hernik, Michał
Sikora, Krzysztof
Kawczak, Michał Pajor,
Marcin Karbowski,
Michał Jakubczak.

Dolny rząd:

Grzegorz Pająk, Rafał
Antczak, Wojciech Janas,
Mateusz Fabian, Patryk
Kabziński, Łukasz
Buczma.

*Gratulacje od zespołu
redakcyjnego*

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE
CENTRUM MEBLOWE

AIG
sprzedawca na
raty

ORMEB
MEBLE
Orlik

Syigma Bank
Polska

SZANOWNI KLIENCI od 1 lutego 2007r.
CENTRUM MEBLOWE "ORMEB"
zmienia siedzibę z ulicy Reymonta 4a
na ulicę Poznańską 106 w Międzyrzeczu
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30
ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55

Bog
FRAN MEBLE



- visage -

VOX

Nawadnianie

terenów zielonych
upraw rolnych



aqua
green

Zielona Góra
ul. M.C.Skłodowskiej 25
tel. 068 324 08 98 www.aqua.net.pl

Pompy głębinowe
Zestawy hydroforowe
Oczyszczanie ścieków



aqua
SYSTEMY WODNE I INSTALACYJNE

Zielona Góra, ul. M.C.Skłodowskiej 25
tel. 068 324 08 98 www.aqua.net.pl

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK CZERWIEC 2007r.

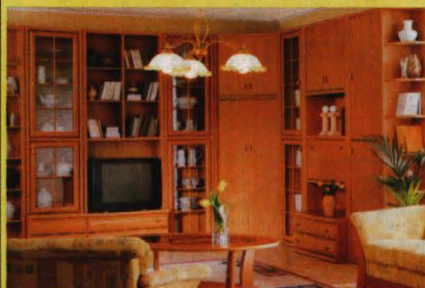
Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż
ratalna
- Tapicerka
- Młodziężowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość
dowozu towaru

System „BORYS”



wysokość: 82 cm
szerokość: 195 cm
głębokość: 77 cm



Kuchnia
„Cztery Pory Roku”

Kuchnia
„NIKA 260”



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰



**Komputery
Podzespoły**



**Telefony GSM
Serwis GSM**

NAJWIEKSZY WYBÓR W MIESCIE



AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99